DORAŹNA POMOC LEKARSKA

MIESIĘCZNIK, ORGAN POLSKIEGO KOMITETU DO SPRAW RATOWNICTWA I PIERWSZEJ POMOCY LEKARSKIEJ W WYPADKACH NAGŁYCH ORAZ STACYJ RATUNKOWYCH W POLSCE

WARSZAWA, LESZNO 58

KONTO w P. K O 7373 — KONTO w K. K. O. 1086

Rok III — 1937 — SIERPIEŃ-PAŹDZIERNIK — Nr. 8-10

1897 – 1937

TOWARZYSTWU

DORAŹNEJ POMOCY LEKARSKIEJ

(POGOTOWIE RATUNKOWE)

W WARSZAWIE

Z OKAZJI 40-LECIA ZAŁOŻENIA INSTYTUCJI.

Druk. „Bagatela", Warszawa, Al. Jerozolimskie 29, tel. 9.40.99



Ś. p. Dr. JÓZEF ZAWADZKI
Jeden z założycieli Pogotowia Ratunkowego w Warszawie i przez 30 lat prezes Zarządu Instytucji zmarł dnia 23 maja 1937.

Dnia 23 lutego 1897 r. zawiązane zostało Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej (Pogotowie Ratunkowe) w Warszawie.

22 lipca 1897 r. na ulicach miasta po raz pierwszy ukazała się konna karetka Pogotowia Ratunkowego.

Od tych 2-ch pamiętnych dla Instytucji dat minęło lat 40.

40 lat nieprzerwanej, ciężkiej pracy w służbie i dla dobra społeczeństwa.

Pogotowie Ratunkowe od zarania swej działalności zyskało oddźwięk w sercach mieszkańców Warszawy i dziś po latach 40 stanęło na tym poziomie, że już nikt chyba nie wyobraża sobie życia normalnego w Warszawie bez Pogotowia Ratunkowego.

Towarzystwu Doraźnej Pomocy Lekarskiej w roku jubileuszowym serdeczne życzenia pogłębienia tego oddźwięku wśród najszerszych mas stolicy przez wzorową pracę z najwydatniejszymi jej wynikami przez podnoszenie pracy lekarskiej na wyżyny wymagań nauki i techniki oraz nieustawania w szerzeniu Idei Samarytańskiej

składa Wydawnictwo

„DORAŹNEJ POMOCY LEKARSKIEJ“.

Ś. p. dr. Józef Zawadzki.

POGOTOWIE RATUNKOWE
W WARSZAWIE
1897—1937

WSTĘP

Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie skończyło 23 lutego 1937 roku 40 lat swej pracy. Jest to okres czasu bardzo długi, nie ze względu na cyfrę, ale na okoliczności, w których wypadło działać Towarzystwu. Okres ten obejmuje bowiem i wstrząsy rewolucyjne i wielką wojnę i okupację niemiecką i pierwsze zaranie wolności Narodu oraz budowy Państwa. We wszystkich tych zdarzeniach historycznych Pogotowie bierze udział bezpośredni jako instytucja samarytańska, a w chwili, gdy kreślę te słowa, z górą 672.562 ludziom udzieliliśmy pomocy doraźnej.

Obrazując rozwój stopniowy Pogotowia, mam na celu nie tylko zestawienie danych liczbowych, nie tylko wtajemniczenie czytelnika w działalność instytucji, ale zarazem dostarczenie mu materiału do zastanowienia się nad metodami i środkami rozwoju instytucyj społecznych u nas, do czego dane cyfrowe za lat 40 stanowią bardzo poważny przyczynek.

Tym łatwiej spełnić mi to zadanie, że biorę udział bezpośredni w kierownictwie od narodzin instytucji i pierwszych kroków organizacyjnych i tem milej, że, przebiegając myślą ten okres czasu, widzę, iż trudy poniesione i czas poświęcony nie szły na marne, ale że praca przyniosła owoce realne społeczeństwu i wpłynęła na rozwój samarytanizmu w Polsce.

Pogotowie snać szczęśliwą obrało sobie gwiazdę za godło, bo od zarania swej działalności zyskało oddźwięk w sercu Warszawy i dziś, po latach 40, stanęło na tym poziomie, że już nikt chyba nie wyobraża sobie życia normalnego w Warszawie bez Pogotowia Ratunkowego.

Ale nie sądźcie bynajmniej, by zarówno początki, jak i dalsza praca około organizacji Pogotowia usiane były różami. Każdemu powierzchownemu obserwatorowi, nie wtajemniczonemu w życie instytucyj publicznych, zdawać się może, że narodziny ich i dalszy ich rozwój idą gładko, że instytucja dąży do rozkwitu bez żadnych przeszkód na drodze.

Kto jednak wgląda bliżej w życie naszych instytucyj, szczególniej powstałych w nienormalnych warunkach zewnętrznych, kto wie, ile pracy włożyć w każdy szczegół, w każde kółko skomplikowanej maszynerii należy, ile umiejętności potrzeba, by kółka te dopasować, a tym bardziej złożyć z nich całość, któraby działała sprawnie i zgodnie ze swym przeznaczeniem, kto doświadczył, jak łatwo o kamienie, rzucane wśród pracy pod nogi, a jak trudno o pomoc rzeczywistą — ten tylko ocenić potrafi trudy i znoje, pracę i wysiłek, niezbędne do utworzenia, a w następstwie do kierowania instytucją.

Nadmierna nasza wrażliwość indywidualna, z trudem naginająca się do zgodnego współdziałania stwarza często trudności i zużywa siły na ich pokonanie. I tylko stałe, uporczywe kroczenie po raz obranej drodze tych, w których ręce dostanie się instytucja, skierowanie wzroku w cel właściwy i bezwzględne dążenie do tego celu może być w końcu uwieńczone wynikiem pomyślnym.

I właśnie wielkość celu obok wytrwałości harmonijnie nastrojonego kierownictwa częstokroć stanowi o przezwyciężeniu trudności, piętrzących się na drodze rozwoju instytucji.

Dowodem tego dzieje naszej instytucji, która tym szczycić się może, że od zarania swego istnienia znalazła ludzi jedną ożywionych myślą, którzy, nie bacząc na swoje interesy prywatne, porzucając zajęcia zawodowe, stawali do pracy około jej dobra. Wielka idea humanitarna skupiała ich pod swym sztandarem; trzymali go wysoko wzniesiony ponad interesy osobiste, ponad małostkowe ambicje, ponad przekonania polityczne czy społeczne.

Pod godłem krzyża zrodzone Pogotowie nie szukało i nie szuka innych nagród prócz możności rozwoju, możności rozszerzania się i przeświadczenia, że nikt na całym obszarze miasta, komu nieszczęście sprawiło ból i cierpienie, nie będzie wzywał nadaremnie pomocy, ale z ufnością, z wiarą w skuteczność odda się w ręce instytucji, która mu ból ukoi, cierpienie usunie i wleje nadzieję, że skutki nieszczęścia zmaleją, a gdy można — znikną.

Ten sztandar miłości bliźniego wiódł nas zwycięsko przez lat 40, skupił szeregi ludzi, którzy z wiarą i nadzieją idą ramię przy ramieniu, wiedząc, że cel wzniosły wart pracy, wart zachodów, wart tej sumy inteligencji, którą wkładają w instytucję.

Dla tego właśnie dzieje instytucji mogą być ciekawe dla wszystkich.

I. HISTORIA POWSTANIA TOWARZYSTWA I JEGO ROZWÓJ.

Idea samarytańska, płynąca z miłości bliźniego, podniesionej na stanowisko dogmatu przez Chrystusa, długo czekać musiała na wcielenie i bardzo powolnie obejmowała szersze kręgi życia codziennego. Rozwija się ona jednak stale, równolegle z postępem sztuki leczniczej i postępami techniki.

I dawniej były szpitale, ale traktowano je raczej jako przytułki wszelakiej nędzy ludzkiej, fundowano je, uposażano, przeznaczano wielkie zapisy, ale lekarze mieli tam wpływ ograniczony.

I dawniej na placu boju miłosierni ludzie zbierali rannych, ale brakło im organizacji, brakło środków ratunkowych. I dawniej w czasie epidemii bracia miłosierni nie szczędzili sił i zdrowia w służeniu chorym, ale brakło im sposobów do stłumienia zarazy.

Wiek XIX dopiero równolegle z szybkim rozwojem medycyny i techniki, pozwolił na szersze stosowanie metod nowych i środków w celu ulżenia nędzy ludzkiej i doli ludzi, uległych nieszczęściu w fizycznym i moralnym tego słowa znaczeniu.

Idea samarytańska jest ukryta w każdej duszy, trzeba ją jednak umieć wydobyć, z iskierki wykrzesać płomień, trzeba umieć przyoblec w czyn! Ale niewątpliwie żywszym płomieniem zabłysnąć może tylko wtedy, gdy dusza ludzka przepojona została ideą chrystianizmu, miłością bliźniego bezinteresowną, bezgraniczną, gotową do osobistych poświęceń.

Prócz jednak miłości bliźniego, prócz bezgranicznego oddania się idei, dla racjonalnej pomocy, konieczna jest wiedza i technika wykonania. Dla tego też rozwój samarytanizmu święcić zaczął tryumfy dopiero z chwilą, gdy medycyna i technika podały sobie ręce i oddały się samarytańskim poczynaniom.

Najpierw zajęto się ofiarami bitew. Tam, na polu bitwy, obraz cierpienia ludzkiego najsilniej przemawiał do instynktów miłosierdzia.

Odkąd trwały wojny, zawsze znajdowali się ludzie, którzy z poświęceniem życia nieśli ulgę rannym. Dopiero jednak z chwilą zawiązania Tow. Czerwonego Krzyża i Konwencji Genewskiej, ranni mogli na polu bitwy zyskać racjonalną pomoc i opiekę obu stron walczących. Lekarzy i służbę lekarską otoczono opieką, szpitale pozyskały prawo neutralności. Technika zrobiła postępy znaczne i robi je dotąd, aby zwalczyć zło, które czynią sobie wzajemnie obie strony walczące.

Oczywiście był to krok pierwszy dopiero, gdy Dunant wystąpił ze swoją ideą umiędzynarodowienia sanitariatu na wojnie. Od tego czasu ludzkość walczyła wielokrotnie i przekonała się, że wielka idea Czerwonego Krzyża przynosi walczącym bezpośrednio tyle korzyści i tyle dodatnich wyników, że dziś już nikt nie

wątpi, iż bez tej instytucji obyć się ludzkość nie może. Najlepszym sprawdzianem była wielka wojna, w czasie której idea samarytańska Czerwonego Krzyża łagodziła okrutne cierpienia nie tylko na polu walki, ale w obozach jeńców i przez długie lata cierpień nieomal całej cywilizowanej ludzkości.

Walka odbywa się jednak nie tylko na polu bitwy, trwa ona stale. Człowiek walczy ciągle z otaczającą przyrodą, z jej siłami, uwięzionymi w machiny, z setkami przeszkód fizycznych i moralnych, które na swej drodze spotyka. W walce tej niejednokrotnie zdrowie jego lub życie narażone jest na niebezpieczeństwo. Tu machina parowa oderwała komuś rękę, ówdzie źle przyczepiona drabina nie wytrzymała ciężaru człowieka, tam walący się gruz lub ziemia przygniotły kogoś i t. p.

I oto leży, powalony na ziemię, bezradny, wijący się w bólach. Otaczają go inni, również bezradni. Radziby zrobić wszystko, byleby ulżyć bliźniemu, ale brak im środków i wiedzy. Udzielenie choremu pierwszej pomocy, przewiezienie go do szpitala lub do domu na wygodnych noszach — to pierwsze wskazanie, zdolne nieraz już samo przez się uratować życie. Ale że wypadki tego rodzaju zwykle zdarzały się w ciszy fabryk, że publiczność szersza rzadko stykała się z nimi, długo czekać trzeba było, .by znalazł się ktoś, ktoby zorganizował pomoc dla tych nieszczęśliwych.

Aż trzeba było grozy takiej, jak pożar Ringteatru w Wiedniu, trzeba było setek ofiar poparzonych, podeptanych, zduszonych, kąpiących się we krwi własnej, by poruszyć do głębi sumienie publiczne i natchnąć myślą zbawienną nieżyjącego dziś d-ra bar. Mundy'ego, zorganizowania instytucji, która w każdej chwili gotowa, spieszyłaby z pomocą bliźniemu.

Oddany tej sprawie Mundy, poświęcił jej resztę życia i za życia jeszcze postawił sobie pomnik, tworząc wzór, który posłużył innym do wcielenia w czyn idei samarytańskiej w wielkich miastach.

Kiedy w roku 1890 zwiedzałem stację ratunkową w Wiedniu, gdy poznałem się z jej organizacją i wzniosłym celem, pragnąłem przenieść instytucję i na grunt warszawski. Stanęły jednak na przeszkodzie przyczyny zewnętrzne: o innej instytucji, niż Krzyż Czerwony, nie chciano mówić. A pod rządem rosyjskim w Czerwonym Krzyżu żaden Polak pracować nie mógł, bo to była instytucja polityczna, nie samarytańska. Myśl więc musiałem porzucić i czekać sposobniejszej chwili.

Tu i owdzie poświęcano jej artykuły, jak np. artykuł d-ra Zweigbauma w „Gazecie Lekarskiej", K. Przezdzieckiego w „Prośnie", ale wprowadzenie idei w czyn nie było łatwe. Trzeba było znaleźć człowieka, który stosunkami swymi mógłby ułatwić powstanie instytucji i zapewnić jej podstawy materialne.

Takim człowiekiem opatrznościowym dla Warszawy był ś. p. Konstanty hr. Przezdziecki; umysł szeroki, czynny, przechowujący żywe tradycje swego ojca, Aleksandra. On to położył podwaliny pod naszą instytucję i Jemu przede wszystkim Warszawa zawdzięcza jej urzeczywistnienie.

17 stycznia 1896 r. w mieszkaniu K. hr. Przezdzieckiego zebrali się: ś. p. M. Wrotnowski, d-rzy ś. p. W. Szteyner, T. Solman, ś. p. J. Wszebor, piszący te słowa oraz dr. Vragassy z Wiednia i powzięli myśl zorganizowania Pogotowia w Warszawie. Piszący te słowa podał projekt ustawy, którą złożył już 23 stycznia w większym gronie. Ostateczne opracowanie ustawy przy współudziale ś. p. G. hr. Przezdzieckiego i ś. p. S. Libickiego zajęło niespełna 3 tygodnie, tak że 16 lutego ustawa podpisana przez założycieli, została złożona władzom. Ustawę podpisali jako założyciele: Konstanty hr. Przezdziecki, Gustaw hr. Przezdziecki, dr. Józef Zawadzki, L. Wrotnowski, dr. S. Markiewicz, dr. R. Jasiński, adw. Józef Szteyner, dr. W. Szteyner, dr. O. Hewelke, dr. B. Chrostowski, dr. W. Stankiewicz, rej. Z. Wasiutyński, dr. W. Tyrchowski, M. Wrotnowska, Ludwik Górski. W. hr. Wielopolski, prof. Julian Kosiński, S. Libicki i Maria hr. Łubieńska.

K. hr. Przezdziecki chciał jak najprędzej widzieć myśl założycieli przyobleczoną w czyn, zaraz więc po złożeniu władzom ustawy powzięto myśl, aby skorzystać z wystawy higienicznej w Warszawie i za jej pośrednictwem propagować ideę samarytańską. Stało się to możliwe dzięki hr. K. Przezdzieckiemu, który na koszt własny sprowadził z Wiednia 3 karety, narzędzia, nosze i model stacji. Sprowadzeniem wzorów zajął się dr. Vragassy, stronę techniczną na miejscu wziął na siebie piszący te słowa. I oto na wystawie higienicznej, którą urządzono na placu, gdzie dziś stoi gmach Politechniki, w baraku Deckera, Warszawa po raz pierwszy poznała się z modelem stacji ratunkowej, która była czynna na placu wystawy. Ś. p. Roman

Jasiński niejednokrotnie stwierdzał naocznie wobec publiczności pożytek nowoprojektowanej instytucji i w ten sposób przygotowywał Warszawę do otwarcia stacji ratunkowej.

Niecierpliwie czekaliśmy na zatwierdzenie ustawy, co nastąpiło 23 listopada 1896 r., ale dopiero w połowie lutego następnego roku wręczono ją założycielom.

Niestety, nie doczekał tego ś. p. Konstanty hr. Przezdziecki — zmarł przed nadejściem ustawy, w czasie, gdy z piszącym te słowa wybierał się do Wiednia, by zbadać jeszcze bliżej organizację tamtejszej instytucji.

Ustawa zatwierdzona nie ze wszystkim odpowiadała projektowi, ale uważano, iż mimo to działalność rozpocząć należy.

Rolę ś. p. Konstantego przejął brat, dziś już też nieżyjący, ś. p. Gustaw hr. Przezdziecki i w Jego zastępstwie zebrał założycieli 23 lutego 1897 r. Przybyli wtedy pp.. G. hr. Przezdziecki, dr. J. Zawadzki, L. Wrotnowski, S. Markiewicz, R. Jasiński, J. Szteyner, O. Hewelke, B. Chrostowski, W. Stankiewicz, Z. Wasiutyński, W. Tyrchowski, L. Górski, W. hr. Wielopolski, i po krótkiej naradzie, mimo braków rażących w zmienionej przez władze ustawie, uchwalili przyjąć ją i Towarzystwo zawiązać. Umożliwił to hr. G. Przezdziecki, ofiarowując 3.000 rb. na pierwsze potrzeby Towarzystwa.

Dzień ten jest datą zawiązania Towarzystwa. Wybrano zarząd, złożony z prezesa G. hr. Przezdzieckiego, wice-prezesa prof. J. Kosińskiego, sekretarza d-ra J. Zawadzkiego, skarbnika J. Szteynera, inspektora d-ra R. Jasińskiego i członków: Wł. hr. Wielopolskiego, d-ra W. Stankiewicza, S. Libickiego, M. Łubieńskiej, M. Wrotnowskiej, L. Górskiego i d-ra W. Szteynera.

Nie odrazu jednak mogliśmy otworzyć stację, trzeba było znaleźć lokal, przygotować personel, a co ważniejsza, mieć inwentarz potrzebny. Rodzina po ś. p. K. Przezdzieckim ułatwiła sprawę, ofiarowując całe urządzenie stacji z wystawy. Niewiele więc trzeba było dodać do tego, blisko 10.000 rb. wynoszącego daru, by zaopatrzyć stację w niezbędne narzędzia i urządzenia.

Trudniej natomiast było z pomieszczeniem. Dopiero od 1 lipca 1897 r. udało się wynająć lokal czasowy przy Okólniku w tatersalu, co dało możność wyszukania odpowiedniejszego punktu i pomieszczenia. Równocześnie kompletowano personel, składający się z 6-ciu lekarzy, intendenta, woźniców i sanitariuszy.

Wyszkoleniem personelu zajął się, jako chirurg, inspektor stacji ś. p. Roman Jasiński. To też już 22 lipca 1897 r. mogło nastąpić otwarcie stacji Pogotowia i poświęcenie jej wobec licznych przedstawicieli społeczeństwa, prasy i ówczesnych władz rządowych.

Minęło od tego czasu lat 40 ciężkiej pracy instytucji. Przeżyła ona złe i dobre chwile, zrosła się już z nią Warszawa i w ciężkich chwilach przekonała się, że instytucja, która od razu stała się ulubienicą Warszawy, w każdej chwili, nie pomna na przeszkody, roztacza opiekę nad bezpieczeństwem obywateli. W gorące dni styczniowe, październikowe i listopadowe 1904, sierpniowe 1905 i 1915 oraz majowe 1926 r. była niemal jedyną instytucją w Warszawie, która ani na chwilę nie zeszła z posterunku. To jednak należy już do dalszej historii Pogotowia.

Historia Pogotowia tak ściśle łączy się z historią Warszawy w okresie 1897 — 1937 roku, że stała się odźwierciadleniem zewnętrznego życia stolicy. Ani jeden fakt historyczny w życiu Warszawy nie przeszedł, by nie znalazł odbicia w księgach Pogotowia Ratunkowego. To też są one niewyczerpanym źródłem dla historyka Warszawy i dla badacza stosunków, które w tym 40-letnim okresie rozwijały się z zawrotną szybkością *).

Odsyłając czytelnika do poszczególnych rozdziałów, pragnę tu tylko zobrazować ogólne tło, na którym rozwijała się instytucja oraz przedstawić ciągłość rozwoju jej pracy.

Po silnym wstrząsie, którego doznała Polska, a przede wszystkim stolica, skutkiem wypadków 1863 r., zapanowała w społeczeństwie pozorna p r o s t r a c j a. Nie było dnia, by brutalny zwycięzca nie dawał odczuć zwyciężonym ciężaru swego panowania. Z niezmordowaną energią niszczył wszystko, co mogło przypominać Pola-

*) Wszystkie księgi czynności są zachowane w archiwum Pogotowia i po latach 50-ciu będą złożone w archiwum miejskim lub państwowym. Do tego czasu są dostępne dla badaczy historii.

kom, iż są wielkim kulturalnym narodem i mają piękne tradycje urządzeń narodowych. Wszystkie instytucje autonomiczne t. zw. Królestwa Kongresowego powoli zastępowano instytucjami rosyjskimi, uzależniając całkowicie administrację od Petersburga. Zniesiono najprzód namiestnictwo, jako wyraz odrębności i, podzieliwszy Kongresówkę na 10 gubernii, postawiono na czele jenerał-gubernatora. Zabrano się przede wszystkim do szkolnictwa, niszcząc Szkołę Główną, ostoję nauki polskiej i wprowadzając Uniwersytet rosyjski; w szkołach średnich językiem wykładowym stał się język rosyjski, a stopniowo rugując naukę języka ojczystego, sprowadzono ją w końcu do tłumaczeń z języka rosyjskiego; usiłowano wprowadzić i wykład religii w języku rosyjskim i szczególniej we wschodnich połaciach kraju przeprowadzono i ten gwałt nad sumieniami. Z kolei zniszczono sądownictwo polskie z jego świetnymi tradycjami, wprowadzając wszędzie sądy rosyjskie i ich organizację. Zniesiono Bank Polski, zastępując go filią banku państwa, samorząd miejski nie istniał, wprowadzony samorząd gmin wiejskich był areną agitacji przeciw dworom i zupełnej supremacji administracji rosyjskiej. Usunięto ze wszystkich urzędów Polaków, pozostawiając im najniższe, bezwpływowe posady.

Pod tymi ciosami społeczeństwo, wyniszczone kontrybucjami, prowokowane stale, z początku kryło swe myśli w zaciszu domowym, rozwijając w dzieciach odpór i prostując błędne nauki Iłowajskich, wszczepiane w dusze dziecka i paczące słabsze charaktery. Na zewnątrz tylko prasa i książka, nieco pozostałych instytucji naukowych, społecznych i dobroczynnych oraz teatr świadczyły, że myśl polska żyje, rozwija się i nie daje się ująć w karby rusyfikacji. Na złość carowi Warszawa, która stać się miała z jego woli małym prowincjonalnym miastem, rosła w oczach, społeczeństwo, odsunięte od administracji, szukało ujścia w zawodach wolnych, w rosnącym przemyśle i handlu. To też nigdy może nie kwitła tak literatura, nigdy nie rozwijały się nauki i sztuka, jak w dobie najgorszego ucisku rusyfikacyjnego. Naród, wierny hasłu przetrwania, prężył się, pracował na wszystkich polach, aby przygotować się do wielkich zadań odbudowy państwa w sprzyjającvch okolicznościach. Tak wzrastało pokolenie popowstaniowe.

Tak przetrwało społeczeństwo rządy Berga, Kotzebue, Hurki i Apuchtina. A kiedy, z chwilą śmierci Aaleksandra III, pozornie powiał wiatr cieplejszy z północy, kiedy zaczęto rozluźniać nieco więzy ochrony wzmocnionej, zrozumiało, iż nadszedł czas organizowania społeczeństwa na każdym dostępnym polu. Zaczęto tworzyć organizacje społeczne, początkowo o znaczeniu lokalnym, później obejmujące kraj cały. Przypadło to dążenie na okres drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych i zapisało się utworzeniem Pogotowia Ratunkowego, Towarzystwa higienicznego, Stowarzyszenia techników, Tow. opieki nad chorymi nerwowymi, Tow. Kolonij letnich, ogródków Rau'a, rozwojem kasy im. Mianowskiego i szeregu innych instytucji. Zyskiwanie ustaw nie było łatwe, w każdej dopatrywano się celów politycznych, a ustawa Pogotowia Ratunkowego przeleżała w Petersburgu bez mała rok cały pomimo usilnych starań i wróciła w tej postaci, iż używanie języka polskiego było dopuszczone tylko równolegle z językiem państwowym w protokółach i rachunkowości oraz zarząd miał stałych członków, prezydenta miasta i oberpolicmajstra, którzy mieli mieć nadzór nad czynnościami Towarzystwa.

To jednak, co było obliczone na ujarzmienie, obróciło się na korzyść instytucji, której kierownicy tak umieli postawić sprawę, iż nadzorcy nie tylko nie przeszkadzali rozwojowi instytucji, ale mimowoli dopomagali do jej rozkwitu. Przytoczę tylko fakt jeden — ustalenia stosunku policji do Pogotowia, stosunek ten, nie tylko nie był narzucony przez policję, ale wszelkie przepisy w tym względzię ja przygotowałem i, w formie urzędowego cyrkularza, znalazły one całkowite urzeczywistnienie.

Stało się to po wizycie Mikołaja II w Warszawie w sierpniu 1897 r., t. j. w niespełna dwa tygodnie od otwarcia stacji. W przeddzień przybycia Mikołaja zażądano od Towarzystwa, by na dzień przybycia zorganizowało 20 posterunków ratowniczych na drodze przejazdu z dworca Wileńskiego do Łazienek. Zadanie dla instytucji, posiadającej 6 lekarzy i tyluż sanitariuszy, zdawałoby się ponad siły. A jednak dzięki pomocy lekarzy warszawskich, zawsze chętnych i ofiarnych, udało się zorganizować te posterunki, złożone z lekarza, dwu sanitariuszy, posiadających nosze, częściowo zapożyczone, częściowo własne, w środki opatrunkowe i lekarskie i rozstawić je w bramach domów, szpitalach i sklepach tak, że na 2 godziny przed

terminem mogły być czynne. Niezależnie od posterunków stacja przy ul. Ordynackiej była w pełnym komplecie,

A w dwa dni później, kiedy polecono nam przedstawić karetkę parze cesarskiej, mimo umyślnych wezwań fałszywych, zdołaliśmy przy szczupłym taborze nie tylko załatwić wszystkie te wezwania, ale w ciągu 3 minut stawić się do szpitala Ujazdowskiego, gdzie oczekiwał nas car i caryca.

Ta sprawność organizacji tak zaimponowała administracyjnym władzom miejscowym, iż wszelkie trudności, które piętrzyły się z ich strony w początkach, znikły i odtąd Pogotowie cieszyło się bezwzględnym poparciem administracji.

Jeżeli te na pozór drobne fakty przytaczam na tym miejscu, czynię to, aby uświadomić czytelnika, jakie trudności należało przezwyciężać na zewnątrz, aby dopiąć celu.

Dwa główne cele postawił sobie Zarząd Towarzystwa: zjednanie dla instytucji uznania przez sprawność organizacji i popularyzację idei samarytańskiej oraz zebranie dostatecznych funduszów na utrzymanie stacji i stworzenie stałych podstaw materialnych.

Sprawność działania zależała przede wszystkim od wyboru pomieszczenia. Stacja chwilowa, umieszczona czasowo w baraku Deckera, mogła wystarczyć na kilka pierwszych miesięcy, wypadło wyszukać odpowiedniego punktu miasta oraz odpowiednio urządzić pomieszczenie. Wybór padł na dzielnicę północno-zachodnią, w ktorej mieściło się najwięcej zakładów przemysłowych i wybrano ulicę szeroką, mającą dobre połączenie ze śródmieściem. Dalszy rozwój dowiódł, że wybór był trafny, dzielnica ta bowiem stale i dotąd dostarcza największej liczby wypadków. Wydzierżawiono więc część domu przy ulicy Leszno 25, przerobiono parter na salę opatrunkową, mieszkania dla personelu, wozownie i stajnie, a 1-sze piętro, połączono schodami na pokoje dla lekarzy dyżurnych i kancelarię. W takim stanie przetrwała stacja 3 lata, poczem przeniesiono ją do obecnego pomieszczenia pod Nr. 58 przy tejże ulicy. W roku 1928 urządzono drugą stację pomocniczą przy ul. Hożej Nr. 56.

Popularyzację rozpoczęto od szeregu artykułów w prasie, odczytu, wygłoszonego przez piszącego te słowa i wydrukowanego w paru tysiącach egzemplarzy, które rozeszły się w kilka miesięcy. Pierwsze fundusze zdobywano dzięki osobistej propagandzie członków Zarządu. Toteż w niespełna pół roku zdołano zebrać 4736 rb. ze składek członków, 7974 rb. z ofiar doraźnych, 558 rb. z ofiar, składanych w pismach i 2825 zł. z zabawy, urządzonej przez Towarzystwo Cyklistów na Dynasach, które pierwsze wyciągnęło rękę pomocną Pogotowiu, oraz 178 rb. z przewozów płatnych. Dało to razem dochodu 16.271 rubli, co przy 10.615 rb. wydatków, pozwoliło Towarzystwu zamknąć rok nadwyżką 5.656 rb.

Stopniowo działalność Pogotowia rozszerzała się, liczba wezwań wzrastała tak, że już po trzech miesiącach trzeba było zwiększyć personel lekarski, początkowo do 8-u, później do 16-u, równolegle zwiększono liczbę personelu niższego. Jako trakcja—używane były konie i, gdy w początkach wystarczał 1 woźnica, już w końcu roku wypadło zwiększyć liczbę koni do 6 i woźniców do 2, a poźniej do 5 przy stajni złożonej z 12 koni. Początkowo na stacji dyżurował 1 lekarz, stopniowo, w miarę zwiększania się ruchu zwiększono liczbę jednocześnie dyżurujących lekarzy do 2, 3, a w niektórych godzinach do 4 i mimo to zdarzyło się, że stacja przez czas pewien była bez lekarza.

Działo się to dotąd, dopóki nie rozpoczęliśmy wprowadzać trakcji mechanicznej. Początek dał p. Briggs z Marek, który w tym celu ofiarował samochód osobowy „Flora" w r. 1909. Był to jeden z nielicznych podówczas samochodów w Warszawie i przekonał wkrótce, że oszczędność czasu nie tylko wpływa na szybkość udzielania pomocy, ale jednocześnie pozwala na zmniejszenie, a co ważniejsza, niepowiększanie personelu. Podczas bowiem, gdy wyjazd konny trwał wraz z powrotem około godziny, w tym okresie czasu samochód mógł obrócić 2—3 razy. Toteż niezwłocznie po wypróbowaniu trakcji mechanicznej na „Florze", sprowadziliśmy 2 wozy francuskie Delauney-Belleville i stopniowo zmniejszaliśmy liczbę koni. Również można było przystąpić do zmniejszania liczby personelu, co dało w rezultacie pewną oszczędność, gdyż zmniejszono liczbę lekarzy do 12 i 1 interna, sanitariuszy do 9, woźniców do 3 i 2 szoferów; liczba woźniców spadła od 1910 r. do 1, szofe-

rów natomiast było 4, a później 5, gdyż konie używane były tylko do przewozu chorych, do wypadków zaś używano wyłącznie samochodów. Wyjątek stanowi okres okupacji niemieckiej, kiedy ponownie, skutkiem unieruchomienia przez okupantów samochodów, trzeba było czasowo powrócić do trakcji konnej (3 woźniców i 1 szofer) i wznowić trakcję mechaniczną dopiero po opuszczeniu Polski przez okupantów.

Stopniowo również wzrastały i dochody Towarzystwa, zwiększała się liczba członków, ofiar i zapisów. Dane bliższe znajdzie czytelnik zgrupowane na innym miejscu, tu tylko nadmienię, że w ciągu 17 lat liczba członków doszła do 1000 z górą, wzrastały wciąż ofiary i zapisy, co pozwoliło nie tylko na zwiększanie budżetu, ale i na gromadzenie znacznych oszczędności. Budżet wydatków (bez inwestycyj) zwiększył się z 22.353 rb. w roku 1898 do 56.942 rb., a dzięki znacznej liczbie wezwań, koszt załatwienia jednego wypadku zmalał z 5 rb. 29 kop. do 2 rb. 71 kop., czyli prawie do połowy. Dziś koszt ten zmalał jeszcze więcej, gdyż wynosi 5—6 zł, czyli w przeliczeniu na ruble złote obniżył się o 50%.

Od chwili wybuchu wojny zauważyć należy, że liczba wypadków stale zwiększa się i przekracza 100 wypadków dziennie i to nie tylko w cyfrach absolutnych, ale i względnych. Gdy bowiem w r. 1913 liczba wypadków na 10.000 ludności wyniosła 188,4, w r. 1935—340, czyli zwiększyła się prawie o 100%. natomiast dochody T-wa maleją, zmuszając Zarząd do zamknięć rachunkowych deficytami bardzo poważnymi. Zmalały więc składki członków i ich liczba, ofiary, dochody ze skarbonek, znikły ofiary noworoczne, od nowobudowanych domów, z kalendarza i wydawnictw, zmalały odsetki skutkiem dewaluacji kapitału, zmniejszyły się wydatnie dochody z zabaw, z których przed wojną osięgnięto 24.645 rubli, a nawet po wojnie w r. 1925—81.557 zł.

Rozumiemy że na barki społeczeństwa spadły wielkie ciężary, płynące z budowy i utrzymania nowoczesnego państwa, natomiast nie możemy zrozumieć, czemu przypisać brak drobnych ofiar ze strony tych, którzy korzystają z pomocy instytucji bezpłatnie i nie poczuwają się do podtrzymania jej bytu.

Nie tracimy nadziei, że jest to stan przejściowy, który minie i że samarytańskie uczucia Warszawy nie pozwolą na dalszą ciężką wegetację Pogotowia.

Warszawa, a z nią i wszystkie instytucje najcięższy okres przeżyły w czasie okupacji niemieckiej. Najeźdźca dał uczuć w całej pełni ludności wszelkie okropności wojny. Uniknęła Warszawa bombardowania, uniknęła egzekucji zbiorowych, praktykowanych w innych miastach, ale nie uniknęła zniszczenia materialnego mieszkańców, ani wyniszczającego ich głodu i związanych z nędzą epidemii.

Już po paru dniach odebrano Pogotowiu cały nagromadzony zapas opon do samochodów, smarów, benzyny i zaczęto za drogie pieniądze wydzielać namiastki, które mogły zaledwo starczyć na niezupełne uruchomienie 1 samochodu, z pozostałych zdjęto nawet opony i w ten sposób je unieruchomiono. Zaczęto nawet rekwirować samochody, energiczna jednak interwencja zapobiegła temu. Wypadło na nowo zakupić konie i uruchomić wozy konne.

Ruch zresztą zamarł. Zamarło budownictwo, zamarły fabryki i warsztaty, ruch uliczny spadł do minimum, toteż i liczba wypadków zmalała i spadła z 17.608 w r. 1913 do 12.885 w r. 1915, do 10.030 w r. 1916, do 8.766 w r. 1917 do 8.115 w r. 1918.

Jak przekonamy się ze ściślejszej analizy w dziale statystyki lekarskiej, zmalała wogóle liczba wypadków przy pracy, zwiększyła się natomiast liczba zachorowań z wycieńczenia i głodu.

W tym więc okresie Pogotowie. chcąc ratować głodnych, łącznie z innymi instytucjami stworzyło ogniska publiczne, w których można się było ogrzać i dostać ciepłej strawy. W ciągu 880 dni instytutowych wydano 204.891 funtów ziemniaków pieczonych, 82.461 szklanek herbaty, 5.930 szklanek bulionu, 3.412 szklanek barszczu i 6.383 szklanek mleka. W ogniskach tych ogrzewały się nie tylko wszystkie warstwy społeczeństwa, ale wieczorami przygotowywały się do szkoły dzieci, pozbawione ciepła w domu. Ale i to przeszkadzało najeźdźcy, bowiem już w marcu 1916 r. odmówiono dostawy ziemniaków, herbaty, cukru, wypadło więc ograniczyć liczbę ognisk do 2, które przetrwały do końca wojny.

Z chwilą zrzucenia jarzma niemieckiej okupacji przed Pogotowiem stanęło nowe zadanie pomocy, wykraczające już poza granice Warszawy—utworzenia pierwsze-

go pociągu sanitarnego w czasie walk o Lwów. Czerwonego Krzyża podówczas nie było, organizował się dopiero z inicjatywy zresztą mojej, jako prezesa Pogotowia Ratunkowego, a działać wypadało szybko. Przy pomocy dyrekcji kolei i władz wojskowych pierwszy pociąg ratunkowy został zorganizowany z iście amerykańskim rozmachem. W dniu 17 stycznia powzięto uchwałę, a już 2 lutego 1919 roku pociąg wyruszył w kierunku Lwowa.

Kto odczyta dalej ustępy z dziejów rewolucji 1904 — 1907, wypadki w czasie wojny światowej i późniejsze dzieje Pogotowia przekona się, że instytucja swój sztandar samarytański niosła zawsze wysoko i dążyła zawsze do roztaczania opieki nad ludnością. Nie ograniczała się do oczekiwania wezwań, ale przy każdym większym zbiorowisku starała się być w bliskości źródeł wypadków. I czy to w czasie obchodów, czy zaburzeń zbiorowych, czy w czasie zabaw, zawsze mieszkaniec Warszawy jest pewien, że nad nim czuwa Pogotowie tuż w bliskości, aby nikomu nie dać oczekiwać na pomoc w nieszczęśliwym wypadku.

Tą ideą przeniknięty jest cały personel Pogotowia, nic więc dziwnego, że znajdowano Pogotowie zawsze na posterunku bez względu na osobiste bezpieczeństwo personelu. Przez lat 40 nie było wypadku, by personel odmówił wyjazdu, choćby groziło mu to bezpośrednim niebezpieczeństwem. Szliśmy w ogień i wodę, w literalnym tego słowa znaczeniu, bo i w czasie powodzi nie pozostawaliśmy na stacji, ale szukaliśmy jej ofiar wśród rozszalałego żywiołu, a w czasie, gdy ulice zaścielały kule, nie unikaliśmy ich, gdy chodziło o ratowanie bliźnich.

A że pomimo to nigdy personel Pogotowia nie ucierpiał od kul, jest to tylko dowodem specjalnego pod tym względem szczęścia, gdyż np. w roku 1926, gdy kula przebiła w 2 miejscach samochód Pogotowia, postrzał dotknął leżącego tam chorego, oszczędziwszy lekarzy i sanitariuszów.

W chwili obecnej jest Pogotowie w pełni rozwoju. W Warszawie mamy 2 stacje, centralną przy ul. Leszno 58 i filię przy ul. Hożej 56, posiadamy 14 samochodów, 2 zapasowe karetki konne, posiadamy 2 nieruchomości w Warszawie.

Towarzystwo zatrudnia 5 osób personelu administracyjnego, 1 naczelnego lekarza, 12 lekarzy dyżurnych, 4 internów, 15 zastępców lekarzy dyżurnych, 16 szoferów, 20 sanitariuszy, 4 osoby w warsztacie i dozorcę.

40-letnie dzieje Pogotowia Ratunkowego w Warszawie obfitują, jak zaznaczyliśmy, w wybitne fakty, związane z dziejami miasta w ciągu ostatnich lat.

Instytucja nasza powstała w chwili, gdy po długoletnim zastoju na polu działalności społecznej zaczął się budzić ruch żywszy. Siły społeczne, utajone przez czas długi, próbowały wydobyć się na zewnątrz i działalnośc swą, skutkiem zahamowania innych dróg przez okupanta rosyjskiego, koncentrowały w instytucjach filantropijno-społecznych. Jednocześnie w handlu i przemyśle warszawskim, szczególniej zaś w budownictwie ruch panował znaczny, miasto nasze rozwijało się, kwitło i nic nie zapowiadało burz, które niebawem przejść miały nad nami. Toteż, jeżeli wolno się tak wyrazić, Pogotowie trafiło na moment szczęśliwy, z jednej strony bowiem liczyć mogło na poparcie miasta, na pozór zamożnego, z drugiej stawało się niezbędnym, gdyż z rozwojem przemysłu, budownictwa i handlu, wobec ożywionego ruchu nie brakło mu materiału do pracy.

Na statystykę Pogotowia składały się przypadki zwykłe w wielkich środowiskach, rany, stłuczenia przypadkowe, złamania, zachorowania nagłe; stosunek zasłabnięć nagłych do urazów był jak 44,3:55,7, a rany cięte i kłute nie przekroczyły w r. 1897—208 przypadków, z których większość stanowiły rany przypadkowe.

Już jednak w roku następnym liczba tych ostatnich uszkodzeń zwróciła na siebie uwagę; na 3.899 bowiem wypadków było 521 ran ciętych i kłutych, t. j. 19% wszystkich urazów. I odtąd stale zarówno odsetki, jak i cyfry absolutne zwiększają się z roku na rok*).

Dla zastanawiającego się głębiej nad życiem społecznym, plaga nożowiectwa, starannie podkreślana przy każdej sposobności przez instytucję naszą w prasie i komentowana przez prasę, winna była dać miarę zdziczenia, które rozwijało się wśród

---

*) Porównaj wydawnictwo: XXXV lat Pogotowia Ratunkowego w Warszawie. Warszawa, 1932 r.

pewnych warstw społecznych, a które wkrótce zamienić się miało w orgię zabójstw i anarchię wszelkiego rodzaju.

Poza pojedyńczymi jednak faktami zabójstw i ran, kronika Pogotowia obfituje w fakty pierwszorzędnego historycznego znaczenia, odźwierciadlającego ruch rewolucyjny, rozpoczęty w 1904 r.

Pierwszym faktem, który zwrócił na siebie powszechną uwagę, były strzały przy ul. Dworskiej dn. 27-go kwietnia 1904.

Była godzina 4-ta po poł., gdy zaalarmowano Pogotowie. Dwie karetki z 3-a lekarzami pospieszyły na miejsce i znalazły 6 ofiar, z których 3 zmarły na miejscu. Były to ofiary rewizji politycznej, kiedy Kasprzak i jego towarzysze wystąpili czynnie przeciw policji rosyjskiej przy poszukiwaniu drukarni, rozrzucającej odezwy, nawołujące do obchodu 1-go maja. Już wtedy tłum, otaczający ofiary, względem policji zachowywał się tak wrogo, ze rannych pełnym galopem odwiezliśmy do szpitala; (nie było w tłumie zrozumienia, że wróg pokonany nie jest wrogiem i że ranny jest nietykalny).

Jeszcze bardziej znamienny fakt zaszedł 13-go czerwca 1904 r.

O godz. 9 wiecz. wybuchł pożar przy ul. Grzybowskiej 77, w składach Spiessa. Sam przez się pożar nie był zbyt groźny, nastąpiło jednak tu pierwsze ostre starcie masowe z policją. Pogotowie było wezwane do „ranionego strażaka". Piszący te słowa pojechał na miejsce wypadku o godz. 10-ej wieczorem wraz z jednym lekarzem dyżurnym. Przy wjeździe z Towarowej w Grzybowską u karetki uczepił się felczer straży ogniowej i zaraz zaczęła się kanonada do karetki. Zdumiony niebywałym tym faktem, wyskoczyłem z karetki, zwracając się do otaczającego tłumu z wymówką o wybite okno. Odpowiedziano, że rzucano kamienie w przypuszczeniu, iż w karetce jest policja. Kazałem wjechać do najbliższej bramy i przystąpiliśmy do opatrunku szeregu policjantów, żandarmów i publiczności, poranionych gęsto rzucanymi przez tłum, przeważnie wyrostków, kamieniami. Kamienie przez płot rzucano i na miejsce opatrunku, po perswazji jednak i wobec kategorycznego zapewnienia, że rannych gotowi jesteśmy bronić do ostatka i że napaść na rannego jest niegodna ludzi, tłum zaprzestał kanonady.

Tłum wzrastał, rozbił latarnie uliczne, pogasił światła i przez dwie godziny był panem sytuacji. Perswazje, aby ustąpił przed przybyciem kozaków, po których posłano, nie zdały się na nic. Oburzenie swe tłomaczył stratowaniem dziecka i grubiańskim zachowaniem się komisarza policji.

O godzinie 12 w nocy ukazali się kozacy, z tłumu padł strzał, na który kozacy odpowiedzieli salwą dwukrotną. Ofiar w ogóle było 17. Wyczerpawszy środki opatrunkowe, odcięci od stacji i miasta, zaledwie o godz. 12 i pół mogliśmy otrzymać pomoc ze stacji, a wtedy z pochodniami szukaliśmy przez godzinę ofiar salwy kozaków.

Odtąd właściwie rozpoczęły się ruchy polityczne jawne i w Warszawie zapanował niepokój, zjawiły się kilkakrotnie grupy manifestantów, nie pociągające jednak za sobą w ciągu lipca, sierpnia i września liczniejszych ofiar w ludziach.

Pierwsza większa manifestacja o charakterze czysto politycznym była w październiku t. r., około godz. 7-ej wieczorem. Tłum zwabiony rakietą, puszczoną na rogu Solnej, parł na Leszno. Uprzedzona o tym policja i kozacy rozpędzili tłum białą bronią, co pociągnęło za sobą 4 ofiary, opatrzone przez Pogotowie.

Największej jednak liczby ofiar dostarczyła manifestacja P. P. S. w dniu 13 listopada przy placu Grzybowskim. Manifestację podjęto rzekomo dla protestu przeciw mobilizacji Warszawy, właściwie zaś jako próbę mobilizacji sił tego stronnictwa. O godz. 12-ej zebrał się tłum, głównie przy ulicy Bagno i na samym placu, opodal kościoła Wszystkich Świętych; pierwsze strzały padły przy wyjściu z kościoła po sumie i do pierwszych ofiar wezwano Pogotowie około 12 i pół po poł. Odtąd nie milkły pojedyncze strzały, policja i żandarmeria białą bronią i rewolwerami rozpędzały wciąż rosnące tłumy, aż około godz. 3-ej po południu, wzdłuż ul. Bagno wojsko, zawezwane z koszar, dało kilkakrotną salwę. Wynikiem było 40 ofiar. Kule niosły daleko i raniły wzdłuż ulicy Wielkiej mnóstwo przypadkowych przechodniów.

Od tego dnia przez listopad i grudzień zdarzały się manifestacje mniejsze niepociągające większej liczby ofiar za sobą.

Tak było aż do dn. 27 stycznia 1905 r. Ogłoszono strajk polityczny. Już w piątek, dn. 27 stycznia, Pogotowie było czynne w dzielnicy Wolskiej. Większość ofiar jednak padła 28, 29 i 30 stycznia. Mimo przerwy w działalności telefonów, mimo rozbicia wszystkich prawie latarń w mieście, mimo ciemności, które zapanowały w te dni pamiętne, Pogotowie udzieliło Pomocy 105 poszkodowanym osobom, przeważnie z ranami postrzałowymi. Najwięcej stosunkowo ofiar dostarczyły dzielnice środkowe miasta, głównie ulica Marszałkowska, gdzie do rabujących sklepy, wojsko i policja dawały salwy. W udzieleniu pomocy brali udział wszyscy lekarze. Próbowaliśmy 29-go ustawić posterunki—bez skutku, gdyż bezrozumny tłum zamykał posterunki pod groźbą rewolwerów. Nie pomogły perswazje lekarzy, oświadczono krótko: „skoro wszyscy strajkują, ma też strajkować i Pogotowie". Oczywiście, nie słuchano żądań i karetki Pogotowia objeżdżały ulice, zbierając rannych. Nie wszędzie jednak dotarły one, wiele ofiar pozostało bez pomocy Pogotowia, telefony bowiem były zerwane, a komunikacja w mieście, objętym rewolucją, była utrudniona.

Toteż pierwszą troską Zarządu było w dniu 31 stycznia zwrócić się do władz rosyjskich o połączenie ponowne Pogotowia z siecią. Szło to z trudnością, Pogotowie tymczasem korzystało z sąsiednich nieuszkodzonych telefonów i dopiero 3-go lutego otrzymało specjalne połączenie ze stacją centralną telefonów. W każdym razie ani na chwilę działalność instytucji nie ulegała przerwie.

Od pamiętnej tej daty rozpoczyna się szereg pojedyńczych wypadków na tle politycznym, przerywanych od czasu do czasu poważniejszymi zbiorowymi wypadkami.

Dnia 22 marca na patrol, idący ul. Wolską, tuż przy rogatkach, rzucono bombę: wyjechały 2 karetki, opatrzono 6 osób ciężko rannych, przeważnie żołnierzy. W pięć dni późniei, około godz. 3 ej po poł. rzucił bombę w cyrkule XII-ym Okrzeja, wywołując silny wybuch, a po upływie pół godziny rzucono drugą bombę przy Nowym Zjeździe w oberpolicmajstra, bar. Nolkena. Wynikiem wybuchu było 7 ofiar, których ratunkiem zajęły się 3 karetki.

W kilka dni później, 2 kwietnia, do zebranego przy ulicy Gęsiej tłumu, przy samosądzie na złodziejach dano salwę karabinową, kładąc 10 ofiar.

Kwiecień z powodu świąt wielkanocnych przeszedł względnie spokojnie, przynajmniej bez zbiorowych wypadków.

Za to maj 1905 roku należał do najkrwawszych po styczniu miesięcy.

Już od rana 1-go maja, który świętowano po raz pierwszy w Warszawie, panował w mieście nastrój trwożliwy, ruch zamarł; ogłoszony strajk polityczny potęgował wrażenie, publiczności na ulicach było mało. Raptem o godz. 1-ej w południe w stronie dworca kolei Wiedeńskiej rozległy się salwy. Była to salwa do pochodu, zorganizowgnego przez P. P. S. w Al. Jerozolimskich, naprzeciwko niemal b. dworca Kaliskiego. Ofiar było 49. Nim miasto ochłonęło z wrażenia, otrzymaliśmy wieść, że przy ul. Ząbkowskiej 33, w podobnych okolicznościach padło 4-ch ludzi, których opatrzył lekarz Pogotowia. Miasto wymarło, po ulicach snuły się tylko piesze i konne patrole, aż raptem około godz. 8-ej wieczorem huk w stronie kolei Wiedeńskiej powołał znowu Pogotowie do czynu — rzucono bombę w przejeżdżający patrol kozacki, raniąc konie i 6 osób, przeważnie z publiczności; pomocy udzieliło 3 lekarzy Dzień ten ogółem dał 59 ofiar.

Dwa dni następne, dni grozy i przebiegu ofiar, przeszły na szczęście, bez poważniejszych zajść. Miasto uspokajało się stopniowo, aczkolwiek niemal co tydzień wybuchał strajk częściowy. Trwało to po 19-go maja. W dniu tym o godz. 12-ej. w południe dokonano nieudanego zamachu na jenerał-gubernatora Maksymowicza. Wykonawca oczekiwał z bombą niezwykłej siły na werandzie cukierni w domu Nr. 4 przy ul. Miodowej na przejazd jen. Maksymowicza do cerkwi. Wyśledzony, w chwili aresztowania rzucił bombę, kładąc trupem siebie, kilku ajentów i raniąc ogółem, przeważnie ciężko 21 osób przechodniów i gości z cukierni.

Sześć dni zaledwie minęło od tego czasu, gdy 25-go maja wieczorem, rozpoczęto pogrom alfonsów i lupanarów; trwało to 3 dni do 27 maja. Tłum wyrostków i starszych, przeważnie żydów, wdzierał się do domów rozpusty, niszczył sprzęty ranił lub zabijał alfonsów, sutenerów i utrzymujących domy rozpusty, bił niekiedy prostytutki, ostatniego dnia wdzierano się nawet do mieszkań prywatnych, jakoby prostytutek, popełniając nieraz ciężkie pomyłki. W ciągu tych 3-ch dni było 57 ofiar, a połowa karetek i personelu zajęta była wyłącznie udzielaniem im pomocy.

Tak przeszedł pamiętny maj, który dostarczył 137 ofiar wypadków zbiorowych, nie licząc codziennych porachunków i zamachów.

Wobec tych zajść dziwić się nie można, że miasto było wciąż w nastroju trwożliwym, że każdy niezwykły huk, każdy ruch wzmożony na ulicach wywoływał popłoch. Popłoch taki przybrał największe rozmiary dnia 23 czerwca w czasie procesji Bożego Ciała na placu Zamkowym. Ktoś z tłumu wybił szybę w sklepie na rogu ul. Miodowej, pękła ona z hukiem, który nabrał mocy niezwykłej wobec ciszy, zalegaj cej plac. Skorzystali z tego ludzie złej woli i zaczęli krzyczeć, że wojsko strzela, że rzucono bombę etc., nastąpił ścisk i 21 ofiar odpokutowało złą wolę.

W dwa dni później około godz. 7-ej wieczorem rzucono bombę w żandarmów przy ul. Grzybowskiej, na co odpowiedziano strzałami, ofiar było 5; następnego dnia do zebranego przy ul. Krochmalnej demonstrującego tłumu dano salwę, kładąc 6 osób.

Od tego czasu wypadki zbiorowe ustały w Warszawie, a zaczęły się w Łodzi, ale nie ustały zabójstwa pojedyńcze, dokonywane w biały dzień na ulicach miasta.

W końcu sierpnia ogłoszono stan wojenny w Warszawie zamiast trwającej od 27 stycznia ochrony wzmocnionej.

Nastały chmurne dni listopadowe: 27 października ogłoszono strajk ogólny, tego dnia stanęły koleje, fabryki, zamknięto warsztaty i sklepy, ruch na ulicach ustał. 30-go późnym wieczorem ogłoszono manifest konstytucyjny, 31-szy przeszedł w oczekiwaniu zdjęcia stanu wojennego. Pisma socjalistyczne wydały odezwy, nawołujace do korzystania z wolności. Agitatorzy 1-go listopada wystąpili na ulicę i tu na improwizowanych trybunach wygłaszali mowy. Tłum słuchał. Było to święto, więc masa osób wyległa na ulice. Na Marszałkowskiej bratano się z wojskiem. Z nadejściem zmroku palono tu i ówdzie iluminacje. Ale już w południe, przy ul. Złotej padły strzały, kładąc trupem dwie służące, a patrol policyjny Banku Państwa dał salwę do tłumu i położył 4 osoby. Pogotowie dla braku telefonów, zawiadamiali osobiście świadkowie. Wypadki te nie psuły nastroju, przypuszczano pomyłki.

Wieczorem na placu Teatralnym zebrał się tłum. Orkiestra teatralna grała hymn, teatr oświetlono. Tłum zaczął domagać się wypuszczenia więźniów i oberpolicmajster wypuścił wszystkich, którzy siedzieli w ratuszu z jego rozporządzenia. Domagano się jednak wypuszczenia wszystkich więźniów.

Tłum parł na ratusz. Wtedy na wezwanie kogoś zamieszkałego w magistracie wydano rozporządzenie rozpędzenia tłumu. Od strony Bielańskiej wichrem szła szarża kozaków, od Senatorskiej—huzarów. Tłum zmieszał się, ścisnął, zaczął się zamęt, kopyta końskie, szable i kule położyły trupem lub okaleczyły 26 osób, którym 3-ch lekarzy Pogotowia udzieliło pomocy.

Zaraz następnego dnia rano Zarząd Pogotowia wobec bezradności miasta pozbawionego telefonów i ruchu kołowego, oraz ciągłych zajść na ulicach, postanowił utworzyć ruchome oddziały sanitarne w postaci objazdów karetką ulic Warszawy. Równocześnie kursowały dwie karetki w różnych okolicach miasta i przedmieść, przystając na rogach ulic. Objazdów takich dokonywano dziennie 8: od godz. 9 — 11, od 11 — 2, od 2 — 6 i 6—8 wiecz. po 2 karetki. Objazdów dokonywali członkowie Zarządu: dr. J. Zawadzki, dr. J. Raum i J. Serkowski oraz lekarze dyżurni, siedząc na koźle i kierując w ten sposób objazdem dowolnie. Jak zbawiennym był ten środek okazało się to już tego samego dnia. Właśnie w chwili objazdu, na ul. Próżnej, a później na Żabiej rozległy się salwy i dzięki temu udało się udzielić niezwłocznie pomocy 21 ofiarom.

Tak przeszły dni 2, 3 i 4 listopada, byliśmy w ciągłym napięciu. Piszący te słowa, inspektor stacji dr. Raum, J. Serkowski, dyżurowali stale od godz. 7-ej rano do 7-ej wieczorem, po tym bowiem czasie przechodniów na ulicach nie było.

Niemożliwe wieści rosły, ten przyniósł wiadomość o projektowanym napadzie na Pawiak, ów o tłumie, dążącym do Cytadeli, inni o gotujących się pogromach żydów.

Stacja czuwała, robiliśmy objazdy, idąc zawsze tam, gdzie groziło niebezpieczeństwo, na szczęście jednak często wieści były przesadzone lub nieprawdziwe; z wyjątkiem ofiar zwykłych wypadków, nic godnego nie zaszło.

Nadszedł dzień 5 listopada. Gotowano pierwszy od 1861 roku obchód narodowy na ulicach Warszawy. I tu Pogotowie spełniło swój obowiązek. Ponieważ ze

stacji mogliśmy telefonować na miasto, zapewniliśmy sobie 25 telefonów wzdłuż pochodu i do tych miejsc—mieszkań prywatnych — telefonowała stacja co pół godziny o informacje: prócz tego wysłaliśmy dwie karetki ulicami, idącymi równolegle do pochodu, po obu jego stronach. Karetki zatrzymywały się na wylotach ulic poprzecznych i były widoczne dla uczestników pochodu. O drodze, którą karetki jechały, wiedzieli wszyscy przez pisma. W ten sposób zabezpieczyliśmy miasto na wypadek nieprzewidzianej katastrofy. Obsada każdej karetki składała się z 2-ch lekarzy i 2-ch sanitariuszy. W karetce był podwójny zapas opatrunków, noszy etc.

Nie tylko jednak swą obecnością wpływało Pogotowie na uspokojenie, zdarzył się fakt taki, że interweniowało czynnie. W pewnym momenciee, gdy pochód szedł ul. Krakowskie Przedmieście, a karetka znajdowała się na rogu ul. Mazowieckiej i Traugutta, od strony Kredytowej szła w pędzie kawaleria w stronę Krak. Przedmieścia, karetka wtedy stanęła w poprzek ulicy, zagradzając konnicy drogę, oddział stanął i później wolno już przejechał, trafiając na koniec pochodu w tym miejscu.

Na szczęście dzień przeszedł spokojnie, poturbowano jakiegoś przechodnia żyda przy ul Senatorskiej za obrazę krzyża.

Mimo trwającego wciaż strajku dni następne przeszły bez wypadków poważniejszych, dopiero 12 listopada przy ul. Ostrowskiej zebrał się tłum, do którego wojsko dało salwę, kładąc trupem 8 ofiar. Po 12 listopada objazdy miasta znieśliśmy wobec uspokojenia się i zakończenia strajku ogólnego, a tym samym strajku telefonów.

Kończył się rok 1905. 339 osób stało się ofiarą ran postrzałowych, 844 padło pod uderzeniem noża lub sztyletu.

Nowych powodów do alarmu dostarczyła rewolucja grudniowa w Moskwie i ponowny strajk polityczny w Warszawie. Dzięki nabytemu doświadczeniu Warszawę podzieliliśmy na dwa obwody i prócz stacji centralnej, urządziliśmy dla południowej części miasta stację przy ulicy Moniuszki. Granicą były ulice: Oboźna, Królewska, Graniczna i Grzybowska. Na szczęście zarządzenie to okazało się zbyteczne, dni te minęły bez poważniejszych wypadków, toteż stację dodatkową po 4-ch dniach zwinęliśmy. Dopiero 22 stycznia 1906 roku zaszedł wypadek dotąd niewytłumaczony: w pałacu błękitnym w ordynacji Zamoyskich, przy ul. Senatorskiej, w sklepie Szwedego nastąpił wybuch o godz. 8-ej rano: jedni utrzymywali, że przyczyną wybuchu był gaz, inni na mocy odnalezionych w gruzach szczątków bomby, przypuszczali wybuch bomby lontowej. Ofiar było 6 z pośród przechodniów i mieszkańców oficyny. Dom cały mianowicie front od placu Bankowego został zburzony.

I znów do 10 lutego zapanowała cisza. Dnia tego o godz. 7-ej wieczorem rzucono bombę przy ul. Zgoda; zraniono 4-ch żandarmów, których Pogotowie odwiozło do szpitala.

Miesiąc cały upłynął bez większego rozlewu krwi; dopiero 10-go marca wieczorem rozległy się strzały na Pradze. Przy wyjściu robotników z fabryki Labor ktoś strzelił do przechodzącego patrolu; patrol i nadbiegła pomoc odpowiedziały salwą, raniąc lub zabijając 6 robotników.

Od tego czasu z wyjątkiem zajść na zebraniach przedwyborczych w salach Resury Obywatelskiej i na Pradze, nie notowaliśmy poważniejszych starć masowych, zabójstwa pojedyńcze jednak nie ustawały.

Dzień 1-go maja przeszedł przy ogólnym strajku zupełnie spokojnie, dopiero 4-go maja około 5-ej po południu nastąpił wybuch w północnej dzielnicy miasta; rzucono bombę w inż. kolei Nadwiślańskich Proskuriakowa. Rzucono ją w chwili, gdy wsiadł do powozu; wynikiem było 11 ofiar ciężko rannych, których 3-ch lekarzy opatrzyło i odwiozło do szpitali

Zaledwie minęło dni 10, 14-go maja na stojącego na rogu ul. Marszałkowskiej i Ś-to Krzyskiej pom. komisarza Konstantinowa rzucono o godzinie 6 i pół po poł. bombę, po czym otaczający go żołnierze dali salwę w ulicę Ś-to Krzyską. Wybuch był straszny: pom. komisarza został zabity na miejscu, Pogotowie udzieliło pomocy 19 osobom, przeważnie przechodniom w tej ruchliwej części miasta. Rannych opatrywaliśmy w sklepie p. W. Tomaszewskiego, który nie szczędził nam pomocy.

W 11 dni później, 25 maja, w południe nastąpił pierwszy w Warszawie napad zbrojny na instytucję prywatną, mianowicie na Kasę Przemysłowców przy ul. Złotej. Wprawdzie i przed tym już napadano na kasy fabryczne w dni wypłaty, nie

stawiano jednak bandytom oporu zbrojnego, ofiar więc liczniejszych nie było. Tym razem kilkunastu bandytów wtargnęło do kasy i, rozkazawszy podnieść ręce do góry, chcieli zrabować kasę; przywitani strzałami, stropieni, zaczęli strzelać bezładnie, torując sobie drogę do wyjścia. Wynikiem było 9 ofiar, opatrzonych przez przybyłych 3-ch lekarzy Pogotowia.

W kilkanaście dni później rozpoczęły się pogromy sklepów monopolowych, 9-go czerwca padło 8 osób z pośród służby monopolowej, żołnierzy i publiczności.

W początkach lipca zaczęto strzelać do stójkowych na posterunkach, wypadków pojedyńczych było kilkanaście.

Publiczność, steroryzowana rozwiązaniem Dumy, wciąż rosnącymi pogadankami o mających nastąpić rozruchach, zaczęła znów żyć w niepokoju; objawem popłochu był gromadny wyjazd 15-go lipca całych rodzin żydowskich z Warszawy w obawie pogromu, o którym oczywiście, nikomu się nie śniło; objawem takim był popłoch 29 lipca w Ogrodzie Saskim, wywołany strzałami, dawanymi nie wiadomo przez kogo z 6-ciu ofiarami, opatrzonymi przez Pogotowie; nic jednak nie zapowiadało strasznego w skutkach pogromu policji 15-go sierpnia.

Od rana już zaczęto formalną obławę na policję i żołnierzy posterunkowych na wszystkich niemal ulicach Warszawy, od południa zaś zaczął się krwawy odwet. W dniu tym Pogotowie (13 lekarzy) udzieliło pomocy 160 osobom zarówno policji, jak i publiczności, najwięcej ofiar padło w dzielnicy północno-zachodniej. Oczywiście cyfra ta jest tylko bliska rzeczywistej, gdyż wiele osób nie mogło korzystać z pomocy Pogotowia, lub też korzystać nie chciało.

W mieście zapanowała panika, zwiększona rzuceniem bomby w procesję zaraz następnego dnia przy ul. Chłodnej i salwą wojska z 15 ofiarami.

Silne represje zapanowały natychmiast.

Starcia uliczne ustały.

Dopiero 10 października przy strzałach patrolu do napadających bandytów padło 16 osób.

Na drugi dzień wieczorem w obrębie dawnego III-go cyrkułu, przy rewizji, wojsko użyło siły; wynikiem było 16 osób rannych lub zabitych; w 4 dni później, w czasie powrotu z pogrzebu matki ajenta policyjnego Grüna, zaczęto strzelać do powracających ajentów, którzy odpowiedzieli strzałami; wynikiem było 7 rannych, opatrzonych przy ulicy Okopowej przez Pogotowie.

W dniu 17 października kronika nasza ma do zanotowania nowy napad bandytów na inkasenta tramwajów przy ul. Nalewki. Wojsko dało salwę, raniąc 11 osób, przeważnie bandytów.

Ostatnia krwawa rozprawa w tym roku nastąpiła poza Warszawą 9-go listopada. Pogotowie musiało interweniować, opatrując 12 rannych żołnierzy na stacji kolei Wiedeńskiej i przewożąc ich do szpitala. Napadnięto na pociąg pocztowy w Rogowie (P. P. S.) rzucając bombę i strzelając do konwojujących pocztę.

Rok 1906 dał w sumie 591 ran postrzałowych i 254 ciętych. Prócz 301 ofiar wypadków zbiorowych postrzelono na ulicach Warszawy 290 osób pojedyńczo. Na tę olbrzymią cyfrę składały się strzały policji i wojska, porachunki partyjne oraz napady bandyckie. W liczbie wielu ofiar był i ś. p. Gadomski, in. Grotowski szereg innych. Terror strajkowy również dostarczał codziennie ofiar, szczególniej z pośród krawców i szewców.

Przechodzimy do r. 1907.

Styczeń przeszedł spokojnie, za to w lutym 22-go, o godz. 1-ej w południe zaalarmowano Pogotowie, że przy ul. Wspólnej dokonano napadu na pocztę z mnóstwem rannych. Wyjechały dwie karetki z 3-ma lekarzami; na miejscu znaleziono 10-ciu ciężko rannych i zabitych. Jak się okazało był to napad na filię pocztową, zorganizowany przez P. P. S. (fr. rew.). Wśród rannych byli żołnierze, urzędnicy pocztowi, publiczność.

Przez cały miesiąc znów nie było poważniejszych wypadków, dopiero 26 marca, o godz. 5-ej po poł. zaalarmowano stację, iż przy ul. Grzybowskiej dokonano napadu na Gminę Starozakonnych. Na miejscu znaleziono 10 ofiar od kul rewolwerowych i bomby, rzuconej przez opryszka. Napadu dokonano dla rabunku.

Maj, jak zwykle od lat paru, był krwawy.

Przede wszystkim 16-go dokonano napadu na wychodzących z instytutu weterynaryjnego studentów, którzy złamali strajk szkolny, zraniono wtedy z brauningów 7 osób, z tych 3 osoby postronne.

Następnego dnia dokonano napadu bandyckiego na Stację Miejską dr. żel. Nadwiślańskiej; od kul rewolwerowych i karabinowych padło ofiar 9.

W dwa dni później, 19 maja w więzieniu głównym przy ul. Długiej 52, wybuchły zaburzenia wśród więźniów kryminalnych; wojsko dało salwę, wynikiem było 7 ofiar lżej lub ciężej rannych.

W dniu 17 września ofiar dostarczył pożar przy ul. Chłodnej 58. Ale w listopadzie znów zaczęły się wypadki poważniejsze, bo oto w dniu 1-go listopada przy zbiegu ul. Krochmalnej i Towarowej w pościgu za bandytami, czy też przestępcami politycznymi wojsko dało parę salw, raniąc 28 osób, których opatrzyło 6 lekarzy.

Porachunki partyjne trwały dalej na tle zatargów między krawcami: w dn. 30 listopada rzucono bombę do sklepu tandeciarskiego przy zbiegu ulic Ś-to Krzyskiej i Jasnej, raniąc 4 osoby.

Tegoż dnia przy pościgu policji za bandytami przy ul. Karowej raniono 5 osób.

Rok 1908 mniej obfitował w wypadki zbiorowe ogólniejszego znaczenia, było jednak kilka wybuchów bomb.

Dn. 20 lutego wybuchła bomba, raniąc 24 osoby.

Dn. 3 marca przy zderzeniu pociągów na stacji Kowelskiej udzielono pomocy 24 osobom.

Dn. 27 maja znów wybuch bomby przy ul. Nalewki dał 5 ofiar.

Dn. 8 lipca bomba, niesiona i upuszczona na placu Grzybowskim 13, zraniła 10 osób.

Wreszcie 3 listopada przy zawaleniu się kafaru na przejeździe kolejowym bródzieńskim padło ofiarą 7 osób.

Jeszcze mniej wypadków zbiorowych było w roku 1909.

Zanotujemy tu:

Dn. 28 czerwca wymianę strzałów przy ulicy Młynarskiej z 4 ofiarami.

Dn. 30 czerwca wymianę strzałów ze złodziejami na Pradze z 4-ma ofiarami.

Dn. 29 października wybuch benzyny przy ulicy Komitetowej z 9-ma ofiarami.

Dn. 10 października wybuch samochodu przy ulicy Ś-to Krzyskiej z 12 ofiarami.

W roku 1910 był jeden tylko wypadek zbiorowy o charakterze politycznym i to poza Warszawą. Dnia 17 czerwca rzucono bombę w Grodzisku w naczelnika straży ziemskiej kapitana Aleksandrowa, rannych przywieziono do Warszawy i tu Pogotowie opatrzyło 4 osoby.

Poza tym były wypadki zbiorowe z przyczyn nie politycznych, mianowicie 25 maja wybuch gazu w sklepie przy ul. Moniuszki, z 5-u rannymi.

8-go sierpnia wybuch celuloidu przy ul. Polnej z 7 ofiarami oraz 6 września zderzenie pociągów na Bródnie z 6 ofiarami.

Wreszcie w r. 1911 wszystkie wypadki zbiorowe, z wyjątkiem jednego, noszą na sobie charakter zwykłych wielkomiejskich katastrof, mianowicie:

23 października jedyny wypadek o charakterze walk robotniczych, mianowicie napad na prezydium związku piekarzy polskich w czasie zebrania z 4-ma ofiarami.

21 grudnia wybuch kotła przy ul. Przyokopowej Nr. 10 z 7-ma ofiarami.

Rok 1912 prócz kilku napadów bandyckich z mniejszą liczbą ofiar niż dawniej, niczym charakterystycznym się nie wyróżniał. Toż samo rzec można i o r. 1913.

Po wybuchu wojny zaczynają się wypadki zbiorowe, będące w ścisłym związku z wojną.

Tuż przed początkiem wojny mamy do zanotowania pożar Cytadeli dn. 27 lipca i następnego dnia wybuch na Poczcie Głównej.

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych Pogotowie wkroczyło w nową fazę działalności. Zajęło się już w pierwszych dniach sierpnia przewozem rannych żołnierzy z kolei do szpitali, utworzyło szpital czasowy na 50 łóżek dla rannych, a niezależnie od tego udzielało pomocy licznym ofiarom bomb, rzucanych przez aeroplany. Pierwsze ofiary tego rodzaju mamy do zanotowania 26 września

1914 r. następnie w dniach 10, 16, 19 października, 22 listopada i 20 grudnia, razem w tym roku ofiar bomb było 104.

Obszerniejsze naukowe studium tych pierwszych przypadków, ran od bomb, z góry rzucanych, podałem na innym miejscu. Nie będę wyliczał tu wszystkich tych wypadków, interesujących się tą sprawą odsyłam do wzmiankowanej pracy*).

Bomby w ciągu 1914 r. były rzucane przez lotników niemieckich z wysokości 1.000 do 1.500 metrów, zazwyczaj napełnione prócz masy wybuchowej opiłkami i kawałkami metalu. Rzucano je, mając na celu przecięcie komunikacji lub też w celu zniszczenia gmachów państwowych. Stwierdzić jednak należy, że nie osiągały zamierzonego celu, natomiast raniły wyłącznie prawie cywilną ludność miasta.

W r. 1914 było ogółem 104 wypadki ran z powodu bomb, w 27 przypadkach chorych przewieziono do szpitali, zmarło z nich 16, pozostawiono po opatrunku lżej rannych 75.

Najcięższe uszkodzenia wywołały 3 bomby, rzucone 16. X. 1914 r. w okolicy Dworca Wiedeńskiego (ofiar 15), bombę rzucono na wózki artyleryjskie naładowane amunicją, która na szczęśeie nie wybuchła; poraniono wtedy 9 żołnierzy i 6 osób cywilnych, tegoż dnia bomba, rzucona w podwórzu domu Pawia 25 dała 23 ofiary, przy ul. Chłodnej 43 (12 ofiar), razem dn. 16.X.—50 ofiar.

W 3 dni później rzucono bombę przy ul. Ogrodowej Nr. 49, gdzie było 23 ofiary. Tam, gdzie bomby padały na przestrzeń otwartą, ofiary były mniej liczne i rany mniej ciężkie, natomiast w zamkniętych przestrzeniach bomby robiły wielkie spustoszenia.

Okres 26. IX — 19. X, odpowiada ofensywie na Warszawę, która, rozpoczęta w pierwszych dniach października, zakończyła się porażką Niemców; w odwet przysłano bomby Warszawie.

Niejednokrotnie rzucano bomby i później, szczególniej przy drugiej ofenzywie w lipcu 1915 r., dały one jednak mało ofiar, znaczną natomiast siłą, odznaczył się wybuch bomby rosyjskiej w dn. 11 sierpnia 1915 r., rzuconej w domy Powiśla; był to ostatni bilet wizytowy przesłany Warszawie przez Rosjan.

Dni opuszczania Warszawy przez Rosjan, początek okupacji niemieckiej, przerażały grozą pożarów. Skutkiem zniszczenia mostów Praga, zajęta przez Rosjan, do 8 sierpnia była odcięta. Urządziliśmy tam dzięki kolegom, zamieszkałym na Pradze, filie Pogotowia, zaopatrzywszy ją w narzędzia i przyrządy ratownicze. Szczególniej dzień 6 i 7 sierpnia były krwawe, od strony bowiem Pragi, gdzie mieściły się ariergardy rosyjskie, raniono wtedy kulami i szrapnelami 56 osób.

Cały okres okupacji niemieckiej od 5. VIII. 1915 r. — 4. XI. 1918 r. to okres zamierania życia naszej stolicy.

Ciężkie miało przejście i Pogotowie Ratunkowe. Nie mówiąc już o stratach materialnych, które rujnowały miasto, a więc i jego instytucje, zaznaczyć należy, że od pierwszego wkroczenia Niemców zaczęły się utrudnienia w działalności Pogotowia. Przy wyjściu Rosjan Pogotowie zrobiło zapas benzyny i gum do samochodów na czas dłuższy. Niemcy tylko przez pierwsze parę dni pozwolili na kursowanie samochodów. Już po tygodniu zarekwirowano samochód, który z trudnością udało się wydobyć z rąk okupantów, a w kilka dni później zabrano cały zapas benzyny i gum, zdejmując opony nawet z samochodów, unieruchamiając w ten sposób trakcję mechaniczną.

Musieliśmy wrócić do ruchu konnego, co oczywiście wpłynęło na opóźnienie pomocy Pogotowia. Jeszcze w większym stopniu utrudniało działalność instytucji zniesienie telefonów prywatnych, publiczność zaś miała utrudniony dostęp do telefonów rządowych; wyraża się to w znacznym spadku liczby przypadków, począwszy od r. 1915. W roku 1914 było przeciętnie 45 wezwań na dobę, w 1915 — 37, w 1916—27, w 1917—22, czyli że liczba wypadków spadła do połowy. Dziwić się temu nikt nie będzie, gdy wspomnimy, że ruch kołowy i tamwajowy zmalał a chwilami ustawał zupełnie, a ruch przemysłowy i handlowy nie istniał wcale. Podejmowano za to na ulicach ludzi wyniszczonych głodem lub zmarzniętych — ofiary niemieckiej polityki wygładzania miasta; zmniejszyła się jednak liczba samobójstw. I wlokły się szare dni okupacji, przerywane tylko jaśniejszymi chwilami budzenia

*) Medycyna i Kronika lekarska 1915 r.

się życia narodowego, jak pochód narodowy 3 maja 1916 r., jak przywitanie legionów, obchód rocznicy Traugutta, obchód rocznicy bitwy grochowskiej, w których to obchodach Pogotowie brało żywy udział i jako instytucja ratownicza i jako instytucja społeczna.

Dni listopadowe 1918 roku przeszły bez rozlewu krwi. Rozbrojenie Niemców odbyło się nieomal zupełnie bezkrwawo, jeżeli nie liczyć drobnych zajść i poranień. I pierwsze dni wolności, choć od razu zmącone strajkami i usiłowaniami wysłańców Sowietów wywołania rewolucji socjalnej, były spokojne i nie zaznaczyły się niczym w dziejach Pogotowia. Kilka ofiar dała manifestacja bolszewicka przy zbiegu ulicy Fredry, poza tym były ofiary zwykłych wypadków.

Dzięki polskim władzom wojskowym zaraz udało się uruchomić samochody, otrzymaliśmy bowiem gumy, smary i benzynę i natychmiast przystąpiliśmy do czynnej pomocy wojsku, przewożąc chorych i rannych żołnierzy, których dostarczyły rozpoczęte boje o niepodległość i walka o Lwów i Wschodnią Małopolskę.

Pomimo wysoce podniosłego nastroju społeczeństwa, nie odrazu zdołano zespolić siły do akcji samarytańskiej dla armii polskiej. Pogotowie pierwsze stanęło do apelu i pierwsze zainicjowało pociąg ratowniczy pod Lwów w czasie najcięższych walk o to miasto.

Dnia 17 stycznia 1919 roku wydał Zarząd Pogotowia odezwę do społeczeństwa o poparcie tej inicjatywy.

Ostatnie lata działalności Pogotowia — to świeża karta historii Warszawy. Razem z innymi Pogotowie przeżywało wstrząśnienie ekonomiczne i trudności finansowe, a mimo tych trudności ani razu nie ustawało w pracy dla idei samarytańskiej.

W r. 1919 Pogotowie uczestniczyło w zapoczątkowaniu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, jako jedną z pierwszych w Państwie instytucji samarytańskich, a nim to Towarzystwo skonsolidowało się, pełniło jego zadania, niosąc w Warszawie pomoc żołnierzowi w zakresie środków posiadanych.

A gdy w r. 1920 nawała bolszewicka podeszła pod mury Warszawy, Pogotowie zajęło się zorgnizowaniem pomocy na ulicach stolicy na wypadek bliższego zetknięcia z wrogiem. Na szczęście organizacja ta, która miała wyznaczone posterunki i przygotowany personel, okazała się zbędna, wspólny bowiem wysiłek wojska i narodu uchronił stolicę od zbliżenia się wroga do murów Warszawy, ani jeden wystrzał wroga nie padł w obrębie miasta i po 2 dniach wróg był odpędzony daleko.

Lata 1920 — 1926 nie nastręczyły sposobności Pogotowiu do występowania w wypadkach zbiorowych ogólniejszego znaczenia.

Dopiero w r. 1926 pierwszy maja w Warszawie dostarczył ofiar z powodu wymiany strzałów między bojówkami komunistów i P. P. S. Krew polała się znów na ulicach Warszawy. Do rannych przy ul. Krak. - Przedmieście wyjechały samochody; na plac Trzech Krzyży wyjechałem wraz z inspektorem stacji ś. p. dr. A. Zawadzkim.

Dn. 12 maja o godz. 7 wieczorem zawezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na plac Zamkowy, gdzie rozpoczęło się natarcie wojsk pod wodzą Marszałka Piłsudskiego. Między pierwszymi ofiarami był ś. p. por. Olchowicz. Od tej pory do wieczora dn. 14 maja nie ustawała walka na ulicach Warszawy, a wraz z nią rosła liczba ofiar zarówno wśród wojska jak i publiczności.

Przez dn. 12 i 13 maja, wyłącznie Pogotowie Ratunkowe udzielało pomocy.

Całą akcją na stacji kierował piszący te słowa, na mieście zaś ś. p. dr. Al. Zawadzki.

Liczba rannych od broni palnej wyniosła 1.036.

W statystyce wypadków znajdzie czytelnik dane cyfrowe, obrazujące wypadki, tu tylko nadmieniamy, ze działalność Pogotowia w te dni pamiętne znalazła ocenę należytą w całym społeczeństwie. Instytucja nasza dowiodła, że i w ciężkich chwilach wojny domowej, polegać można jedynie na zorganizowanej, trwałej niezależnej instytucji, opartej o czyste zamiary i wielkie zasady.

Władze wojskowe w osobie gen. Żeligowskiego oceniły działalność naszą w liście do mnie skierowanym, który przytaczam w całości:

Do Pana Prezesa Tow. Doraźnej Pomocy Lek.
Leszno Nr. 58.

Panie Prezesie!

Podczas walk w dniach 12—14-go maja b. r. w stolicy Pogotowie Ratunkowe oddało wielkie usługi wojsku i zapisało się chlubnie i trwale w pamięci wszystkich, którzy podziwiali sprawność instytucji i ofiarność jej personelu, docierajcego do osób, potrzebujących ratunku z zupełną pogardą dla własnego bezpieczeństwa.

Mam zaszczyt prosić Pana Prezesa o przyjęcie wyrazów wdzięczności od wojska za pracę Pogotowia Ratunkowego w dniach 12 — 14 maja b. r.

W Imieniu Ministra Spraw Wojskowych
Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej,
(pieczęć) podpisano **L. Żeligowski**
gen. br.

Władze rządowe w styczniu r. b. na przedstawienie piszącego te słowa, przyznały odznaczenia za pomoc rannym — Krzyże zasługi ś. p. dr. Aleksandrowi Zawadzkiemu — złoty, dr. Franciszkowi Obarskiemu, dr. Wojciechowi Plewniakowi, dr. Tadeuszowi Jasiobędzkiemu i Mieczysławowi Trzebińskiemu (srebrne), Piotrowi Burzakowi, Władysławowi Jakimiakowi, Stefanowi Niwińskiemu (brązowe).

Zarząd Pogotowia poza tym ustalił za tę wytężoną pomoc specjalną odznakę, którą przyznał szeregowi osób, których nazwiska wydrukowaliśmy w „XXXV-leciu Pogotowia Ratunkowego".

Stwierdzić należy, że te odznaczenia są prawdziwie zasłużone. Znaczna część personelu przez dwa dni i dwie noce nie odpoczywała ani na chwilę i wciąż narażała życie przy udzielaniu pomocy.

Od r. 1926 na ulicach Warszawy nie było poważniejszych wypadków zbiorowych, życie szło normalną koleją, ale działalność Pogotowia Ratunkowgo skutkiem szybkiego tempa pracy w Warszawie rozszerzała się coraz więcej. W dziale statystyki lekarskiej znajdą czytelnicy odnośne cyfry, ilustrujące ten wzrost stały. Troską Towarzystwa były wciąż malejące dochody. Mimo to ani na chwilę Towarzystwo nie ustawało w dążeniu do swych celów. Wyrazem tego był: udział w wystawie Sanitarnej w r. 1927, urządzenie drugiej stacji ratunkowej w domu własnym przy ul. Hożej w r. 1928 oraz udział w wystawie w Poznaniu w r. 1929, za co, oprócz podziękowania wystawy, otrzymało Towarzystwo wielki medal złoty od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wreszcie budowa nowych garaży na stacji głównej. Wyrazem tych usiłowań było urządzenie kursów dla policji, wojska, straży ogniowej i szeregu instytucji społecznych w ciągu 1927 — 1931 roku, urządzenie dwóch zjazdów Towarzystw Ratunkowych w r. 1927 i 1930 oraz zainicjowanie Polskiego Komitetu dn spraw ratownictwa.

W r. 1930, 14 września znów nastąpił wypadek o politycznym charakterze na ulicach Warszawy. Był to wybuch bomby oraz strzały w Al. Ujazdowskich po wiecu Centrolewu na terenie Doliny Szwajcarskiej. Ofiar było 22, w tym śmiertelnych 1; lekarzy udzielających pomocy 2.

Od roku 1931 wypadków o charakterze politycznym właściwie nie było, wypadki zbiorowe dotyczyły głównie bójek oraz katastrof budowlanych (r. 1935). Jedynym zdarzeniem politycznym był pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego, dn. 18.V. 1935 r., w którym Pogotowie wzięło udział czynny, wystawiając szereg posterunków, na których udzielono pomocy 243 osobom; większość z nich uległa omdleniom (205 osób).

II. ROZWÓJ IDEI SAMARYTAŃSKIEJ.

Najpiękniejszą kartę zyskało sobie Towarzystwo, organizując instytucje doraźnej pomocy lekarskiej w innych miastach. W Łodzi dzięki inicjatywie d-ra Pinkusa otwarto Pogotowie dn. 1-go grudnia 1899 r. Instytucja nasza dopomagała czynnie tej sprawie przez przygotowanie i wyszkolenie personelu dla łódzkiej stacji ratunkowej.

Wypowiedziany w r. 1900-ym na X-ym Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie odczyt d-ra J. Zawadzkiego: „O organizacji Pogotowia Ratunkowego", wystawienie skrzynek i tablic statystycznych na wystawie, za co Tow. otrzymało dyplom honorowy, przyczyniło się jeszcze więcej do spopularyzowania idei samarytańskiej; niebawem też, prawie jednocześnie, Kijów i Wilno wystąpiły o zatwierdzenie ustaw i prosiły Towarzystwo nasze o przygotowanie urządzenia stacji. W Kijowie sprawą tą zajmował się p. Modzelewski, w Wilnie hr. Wł. Tyszkiewicz. Dzięki ich energii odnośne instytucje rozpoczęły działalność w r. 1902, a personel, wyszkolony na Pogotowiu w Warszawie ku pożytkowi ludzkości, szerzył ideę samarytańską w czynie.

Z dalekiego nawet Taszkientu w roku 1902 zwrócono się do nas o zorganizowanie doraźnej pomocy lekarskiej, poza tym: Mińsk, Smoleńsk, Samara, Saratów, Petersburg, Odessa, Ryga, Tuła, Charków i inne miasta zasięgały stale informacji co do organizacji Pogotowia, zakładając odnośne instytucje u siebie. Petersburg i Moskwa zorganizowały stacje ratunkowe przy cyrkułach policyjnych, a zatem na zupełnie odmiennych zasadach.

W kraju u nas w ostatnich czasach stację ratunkową urządził Lublin w gmachu Magistratu. Zagłębie zaś Dąbrowskie urządziło, korzystając z ustąpionej przez nas karetki, przewóz chorych karetkami; w r. 1923 nabył w tym celu karetkę „Samarytankę" Żyrardów.

W roku 1927 powstała stacja w Poznaniu.

Prócz dyplomu honorowego na wystawie Jagiellońskiej Towarzystwo otrzymało w r. 1901 dyplom zasługi na wystawie we Lwowie w r. 1907, oraz podziękowanie z wystaw: przeciwalkoholowej w Warszawie w r. 1909 i „Światło — Ruch — Ciepło" w 1913 r., w r. 1927 najwyższe uznanie w formie dyplomu honorowego na wystawie sanitarnej w Warszawie, w roku 1929 złoty medal od Ministerstwa Przemysłu i Handlu za wystawę w Poznaniu.

W 1912 roku p. Opoczyński z Brukseli, korzystając z naszych wzorów, urządza Pogotowie w Brukseli, a zwiedzający naszą stację lekarze zagraniczni jej pierwszeństwo przed wielu zagranicznymi oddają.

Jakby w przewidywaniu wojny r. 1913 zaznaczył się żywym ruchem na polu popularyzacji idei samarytańskiej w Warszawie i w ruchu tym naczelna rola przypada, oczywiście, naszemu Towarzystwu, które już od r. 1900 stale co rok urządzało serie odczytów o ratownictwie dla warstw najszerszych.

W marcu prezes Zarządu wygłosił szereg wykładów dla młodzieży o ratownictwie na zaproszenie red. „Przyjaciela Dzieci". Osnowa tych wykładów posłużyła za materiał do napisania dziełka popularnego, które rozeszło się w 5 wydaniach: „Krótki rys ratownictwa dla wszystkich", wkrótce po tym lekarz dyżurny ś. p. Osmólski miał szereg wykładów o ratownictwie dla grona pań, zajmujących się sportem. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Centralne Towarzystwo Rolnicze urządzało odczyty na swych kursach sezonowych przy udziale prezesa naszego Zarządu, a w listopadzie i grudniu Towarzystwo nasze urządziło 3 serie odczytów po 8 w każdej serii, prowadzone przez lekarzy dyżurnych: ś. p. Kochanowicza, Niedzielskiego i Osmólskiego. Odczyty te zapełniały szczelnie salę wykładową Towarzystwa, gromadząc młodzież płci obojga oraz inteligencję warszawską.

Jednocześnie w kalendarzu na r. 1914 i w r. 1928 Towarzystwo wydało „Ratownictwo w obrazach" układu d-ra J. Zawadzkiego i odbitki z tych tablic rozdało darmo zgłaszającym się szkołom ludowym, a za zwrotem kosztów: szkołom, fabrykom, kancelariom gmin, domom ludowym i t. p., pragnąc w ten sposób szerzyć w całym kraju ideę racjonalnego samarytanizmu. Wreszcie, korzystając z otwarcia w Warszawie wystawy technicznej „Światło, Ruch, Ciepło", Towarzystwo urządziło tam oddział ratowniczy, przedstawiając w obrazach i na tablicach ratownictwo w ogóle, a w przypadkach oparzeń i porażeń elektrycznością w szczególności. Odczyt wypowiedziany przez prezesa Zarządu na wystawie uzupełnił ten pokaz, licznie zwiedzany przez publiczność całego kraju.

Niezależnie od tego w grudniu 1913 r. Towarzystwo wyszkoliło w ratownictwie kilkudziesięciu konduktorów kolei i szeregowców straży ogniowej warszawskiej.

Praca Towarzystwa wydała w tym kierunku wyniki z chwilą wybuchu wojny. Idea samarytańska rozkwitła w nieznany dotąd w społeczeństwie sposób. Do tej pracy stanęły całe zastępy osób z gorącym sercem, z miłością nieomal pierwotnych chrześcijan, rwąc się do pracy przy rannych.

Lwią część ich stanowili wychowańcy kursów samarytańskich, urządzanych prze szereg lat w naszym Towarzystwie, oni to, szczególnie w początkach, stanowili pierwsze kadry sanitariuszy i sanitariuszek. A i dalsze kadry samarytan i samarytanek kształciły się i wyszkalały bądź na wykładach obecnych i dawnych lekarzy Pogotowia Ratunkowego, bądź też wreszcie według programu naszych odczytów. O udziale Towarzystwa w utworzeniu Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża mówiliśmy wyżej.

W r. 1926 Towarzystwo wzięło udział w Międzynarodowym Zjeździe Ratunkowym w Amsterdamie oraz w utworzonym w Warszawie Komitecie ratowniczym.

Na zlecenie tego Komitetu piszący te słowa napisał w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim referat p. n. Ratownictwo w Polsce. Referat ten na Zjeździe otczytał dr. St. Rottermund.

W r. 1934 Towarzystwo bierze udział w Międzynarodowym Zjeździe ratownictwa w Kopenhadze, odczytano tam referat d-ra J. Zawadzkiego p. n. Organizacja doraźnej pomocy lekarskiej w Polsce, a delegat T-wa dr. Mazurek ogłosił w „Doraźnej Pomocy Lekarskiej" szereg sprawozdań. Ta działalność propagandowa nie ustaje i dziś. Towarzystwo urządza odczyty i pokazy bądź samo, bądź też na żądanie szeregu instytucji oraz prowadzi kursy dla policji państwowej, straży pożarnych i t. p.

Niezależnie od tego już od r. 1927 Towarzystwo nasze kołatało o utworzenie związku Towarzystw Ratunkowych w Polsce, dopiąwszy celu przez zalegalizowanie w r. 1930 statutu Polskiego Komitetu od spraw ratownictwa, do którego, prócz Towarzystw Ratunkowych w Polsce, należą samorządy i Kasy Chorych. Komitet ten ma na celu rozwój istniejących i tworzenie nowych stacji ratowniczych w Państwie. Do tej pory odbyły się 4 zjazdy Komitetu i aczkolwiek obecna sytuacja gospodarcza nie sprzyja rozwojowi takiej placówki, Komitet dąży do ujednostajnienia działalności istniejących Towarzystw i do ich udoskonalenia. Urządzone w r. 1929 pokazy na wystawie w Poznaniu znacznie przyczyniły się do popularyzacji zadań samarytańskich towarzystw ratunkowych.

III. CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA.

Celem Towarzystwa jest udzielanie pomocy doraźnej we wszelkiego rodzaju wypadkach nieszczęśliwych na mieście.

Wypadki mogą być dwojakie: jedne z nich wymagają pomocy zaraz na miejscu wypadku: ostre otrucia, złamania, utrata przytomności, inne pozwalają choremu przybyć na stację osobiście: ciała obce w otworach naturalnych, złamania i zwichnięcia kończyn górnych itp. Toteż stacja ratunkowa musi z jednej strony być przygotowaną do udzielania pomocy na miejscu, z drugiej — w każdej chwili do jak najszybszego wyjazdu na miejsce wypadku.

Skutkiem coraz większego uświadomienia publiczności odsetek wezwań na miasto zmniejsza się, natomiast zwiększa się znacznie odsetek wypadków w których udzielamy pomocy na stacji.

Ponieważ wypadki na mieście zdarzają się w dzień i w nocy, stacja musi być zmobilizowana stale i działać bez przerwy.

Od chwili założenia, postawiliśmy sobie za zasadę, aby pomocy udzielali jedynie lekarze, którzy przeszli już odpowiednią szkołę praktyczną. Dlatego też etatowym lekarzem Pogotowia może zostać kandydat dopiero w trzy lata po skończeniu wydziału lekarskiego i odbyciu 2-letniej praktyki w szpitalu, z tego rok na oddziale chirurgicznym. Żądanie to jest słuszne, gdyż częstokroć na miejscu wypadku lekarz dla uratowania chorego zmuszony jest dokonywać trudnych zabiegów, od których wyniku zależy nieraz życie chorego, zmuszony jest orientować się szybko, decydować zaraz i zachować krew zimną, działa bowiem nie w ciszy sali ope-

racyjnej, ale wśród otoczenia, często niekulturalnego, które raczej przeszkadza, niż pomaga. Dla wyrobienia lekarza pod tym względem żądamy, aby kandydat przynajmniej przez miesiąc wyjeżdżał do wypadków razem z lekarzem dyżurnym. Toteż lekarze Pogotowia są wyszkoleni dostatecznie i dają sobie radę w najcięższych wypadkach. W rzadkich wypadkach lekarz dłużej niż 1/2 godziny pozostaje poza stacją.

W razie katastrof lub wypadków zbiorowych ze stacji wyjeżdża 2—5 samochodów z 2-ma lub więcej lekarzami i dotąd nie było wypadku, by lekarze w najcięższych okolicznościach nie mogli wypełnić swego zadania. Komendę nad ratunkiem w tych razach obejmuje członek zarządu, lekarz — obecny na miejscu wypadku. W wielu katastrofach kolejowych, jak np. pod Włochami, 3 lipca 1900 r., 3-ch lekarzy uporało się w ciągu 2-ch godzin z 30-tu poszkodowanymi, nim przybyła dalsza pomoc z Warszawy, dnia 15-go sierpnia 1906 r. 13-tu lekarzy udzieliło pomocy 160-ciu rannym, w r. 1926 — lekarze wszyscy na czele z prezesem i inspektorem stacji, w ciągu 3 dni udzielili pomocy 386 rannym itd. Z tych danych widzimy, że sprawność lekarzy doszła do wysokiego stopnia.

Lekarze mają do pomocy 1 lub 2-ch sanitariuszów, którzy przed przyjęciem przez dwa tygodnie pełnią służbę przygotowawczą.

Sanitariusze przynoszą narzędzia, nosze, przenoszą chorego, wreszcie spełniają wszelkie czynności, wskazane przez lekarza.

Od r. 1900 Pogotowie zaprzestało używać środków przeciwgnilnych, stosuje tylko opatrunki aseptyczne, przygotowane na stacji w autoklawie przy 120°C. Narzędzia po użyciu podlegają również wyjałowieniu, wreszcie lekarz ma do rozporządzenia rękawiczki gumowe wyjałowione, fartuchy, oraz zapas wody wyjałowionej (zimą gorącej), mydło, szczotkę, niewielki podręczny sterylizator spirytusowy itp. Postępowanie więc lekarzy może być i jest bezgnilne.

Na czele personelu stoi naczelny lekarz. Obowiązkiem jego jest ścisłe przestrzeganie regulaminu, kontrola nad czynnością personelu itp., wreszcie starania około dokładnego przygotowania materiałów opatrunkowych oraz układanie statystyki Pogotowia. Do pomocy ma lekarz zarządzajacy internów, zamieszkałych również w obrębie stacji, a od roku 1931 lekarzy zapasowych, zamieszkałych na stacji.

Na stacji Pogotowia pomocy udziela lekarz dyżurny.

Chory, po udzieleniu pomocy, odchodzi lub w razie potrzeby, jest przewożony do szpitala lub do domu.

Wyjazd do wypadku odbywa się przeważnie na wezwanie telefoniczne. Lekarz dyżurny notuje w księdze rejestracyjnej adres wypadku, istotę wypadku, nazwisko wzywającego, nr. telefonu wzywającego, wreszcie czas wezwania, po czym alarmuje palaczy i sanitariuszów dyżurnych i natychmiast wyjeżdża ze stacji samochodem.

Samochody Towarzystwa urządzone są do przewożenia chorego w pozycji leżącej lub siedzącej.

Urządzone celowo samochody zyskały uznanie nie tylko wśród szerokiej publiczności. Liczni zwiedzający stację cudzoziemcy nie skąpili im pochwał, wystawiając Pogotowie Warszawskie jako wzór do naśladowania.

Przy każdym samochodzie jest zawsze napełniony: 1) kufer z narzędziami i opatrunkami, 2) skrzynka z odtrutkami oraz 3) torba skórzana ze środkami na oparzenia.

Obecnie od r. 1928 Towarzystwo posiada 2 stacje: centralną przy ulicy Leszno 58 i filię przy ulicy Hożej 56. Stacje czynne są całą dobę. Na stacji centralnej dyżuruje stale po 2 lekarzy, a w godzinach późniejszych po 3. Prócz tego czynni są interni i zastępcy internów, zamieszkujący na stacji. Na filii dyżuruje stale 1 lekarz.

IV. ORGANIZACJA TOWARZYSTWA.

Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie do r. 1923 rządziło się ustawą, zatwierdzoną w Petersburgu w r. 1896.

Organizacja Towarzystwa nie została zmieniona przez statut, zarejestrowany 1 grudnia 1925 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych za Nr. 1313.6386/25 Nr. 1456 rejestru.

Na czele Towarzystwa stoi Walne Zgromadzenie członków rzeczywistych honorowych i protektorów, zwoływane co rok dla zatwierdzenia sprawozdania, budżetu, powzięcia uchwał w sprawach organizacyjnych i majątkowych oraz wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd, składający się z 12 członków i 2 zastępców, odnawiany jest w swym składzie w $^1/_3$ co rok, ze swego grona wybiera prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza i inspektora stacji.

Zarząd wyłania komisję do rozważania i załatwiania poszczególnych spraw, wynikających z zarządu.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na honorowych, wybieranych przez Walne Zgromadzenie za szczególne zasługi dla Towarzystwa, protektorów, którzy w pierwotnej ustawie otrzymywali tę godność po wpłaceniu 1.000 rb. do kasy Towarzystwa, członków dożywotnich, którzy wpłacili do Kasy Towarzystwa najmniej 100 rb. jednorazowo, członków rzeczywistych, opłacających najmniej 5 rb. a obecnie 20 zł. rocznie i członków wspierających, wpłacających po 6 zł. rocznie.

1. CZŁONKOWIE HONOROWI T-WA.

Pierwszym członkiem honorowym, wybranym w r. 1897, był zmarły w r. 1900 ks. Imeretyński, generał-gubernator warszawski, który w początkach istnienia Towarzystwa otaczał je bardzo życzliwą opieką i przyczynił się do ustalenia jego praw wobec administracji miejscowej.

Drugim z kolei członkiem honorowym był Gustaw hr. Przezdziecki, powołany na tę godność w r. 1907, po złożeniu godności prezesa Zarządu. Ś. p. Gustaw hr. Przezdziecki od początku brał czynny udział w opracowaniu ustawy i organizacji Towarzystwa. Stanąwszy na czele instytucji w r. 1897, nie szczędził ani czasu, ani stosunków, aby postawić ją na należytym poziomie. Szczerze oddany instytucji, całe dnie spędzał na stacji, pilnując ścisłego wykonywania zadań Towarzystwa. Towarzystwo zawdzięcza wiele jego zdolności organizacyjnej i zamiłowaniu. Od roku 1905 usunął się od kierownictwa bezpośredniego, przebywał bowiem dla zdrowia za granicami kraju, a kiedy skończyła się jego kadencja, Zebranie Ogólne w r. 1907 jednogłośnie dało wyraz najwyższego uznania, wybierając go na członka honorowego. Niestety, nie długo cieszył się tym dowodem uznania, zmarł bowiem w r. 1909. Na mocy uchwały Zarządu portret jego zawisł w sali posiedzeń obok brata ś. p. Konstantego hr. Przezdzieckiego.

Trzecim członkiem honorowym był prof. dr. Julian Kosiński, wice prezes Zarządu i członek-założyciel Towarzystwa. Wielka jego wiedza i doświadczenie były dźwignią przy organizacji Pogotowia. Służył zawsze radą i, jako inspektor stacji, nadawał kierunek działalności lekarzy. W r. 1905 usunął się z Zarządu i został dla swych zasług wybrany na członka honorowego Towarzystwa, zmarł w r. 1912.

W r. 1917 Walne Zgromadzenie wybrało na członka honorowego prezesa Zarządu d-ra J. Zawadzkiego w uznaniu zasług przy powstaniu i prowadzeniu instytucji w ciągu lat 20-tu i zawiesiło jego portret w sali posiedzeń.

W r. 1931 Zebranie Ogólne powołało na członków honorowych; d-ra Henryka Kucharzewskiego, wice-prezesa Zarządu i długoletniego sekretarza Zarządu, sędziego Józefa Wegnera, długoletniego skarbnika Towarzystwa, ś. p. Stefana Gano, długoletniego członka Zarządu, p. Romana Kunkla, długoletniego przewodniczącego komisji dochodów niestałych i p. Stanisława Barcickiego, długoletniego członka Zarządu.

W r. 1932 powołano na członków honorowych pp. ś. p. Jana Krzyżanowskiego, prezesa Krakowskiego Ochotniczego Tow. Ratunkowego, prof. Tadeusza Ostrowskiego, prezesa Lwowskiego Tow. Ratunkowego i dr. Juliusza Notza, sekretarza tegoż T-wa.

2. CZŁONKOWIE PROTEKTORZY.

Początkowo było 5-iu członków protektorów: rodzina po ś. p. Konstantym hr. Przezdzieckim i ś. p. Gustaw hr. Przezdziecki. Stopniowo liczba ich coraz wzrastała i doszła do 14.

Członkami protektorami byli lub są: ś. p. Bobrowska Karolina, ś. p. Brigss Jan, ks. Światopełk-Czetwertyńska Helena z Przezdzieckich, od roku 1897, ś. p. Fraget Antonina, br. Kronenberg Leopold, od r. 1907, ś. p. J. K. hr. Milewski, ks. Światopełk-Mirska Maria od r. 1907, hr. Przezdziecki Józef od r. 1897, ś. p. hr. Przezdziecka Elżbieta od r. 1897, ś. p. Reszke Jan, ś. p. Roeslerowa Maria J. od r. 1898, ś. p. Sawicki Wojciech, Szapary Maria z hr. Przezdzieckich od r. 1897, ś. p. hr. Przezdziecki Gustaw, Szebeko Ignacy od r. 1897, ś. p. Szelechow Mikołaj.

3. CZŁONKOWIE DOŻYWOTNI.

Następną kategorię członków stanowią członkowie dożywotni, liczba ich wahała się od 12—16, obecnie jest ich 8, a mianowicie: Wł. Kubicki, dr. H. Kucharzewski, Jan Skrzyński, K. Waniorski, ś. p. dr. J. Zawadzki. Walentyna Nowakowska, Orsag bracia i W. ks. Czetwertyński.

4. CZŁONKOWIE RZECZYWIŚCI.

W chwili obecnej Towarzystwo liczy 520 członków rzeczywistych, popierających 315.

OBECNY SKŁAD ZARZĄDU:

Dr. Zawadzki Józef—prezes (1907) *), dr. Kucharzewski Henryk—viceprezes (1930), dr. Mazurek Józef—inspektor stacyj (1930), dr. Jokiel August—sekretarz (1937), Garliński Józef—skarbnik (1937), Trawski Jan—zastępca skarbnika (1937), Członkowie: Chyliński Józef (1927), Kunkel Roman (1924), mec. Przyjemski Mieczysław (1933), hr. Przezdziecki Raynold (1924), dr. Orzechowski Konrad (1933), Wegner Józef (1925).

Zastępcy: Gniatkowski Stefan (1937), Kowalski Stefan (1937), inż. Nirstein Seweryn (1934).

OBECNY SKŁAD KOMISJI REWIZYJNEJ:

Bielicki Józef (1934), Łajzen Aleksander (1933), Olsztyński Wojciech (1933). Zastępca: Galewski Jan (1934).

OBECNY SKŁAD KOMISJI DOCHODÓW NIESTAŁYCH:

Przewodniczący Kunkel Roman (od r. 1923), skarbnik Garliński Zygmunt (od r. 1922). Członkowie: Bielicki Józef (1931), Chyliński Józef (1921). Danielewicz Leon (1911), Galewski Jan (1924), Gniatkowski Stefan (1934), Karpus Ludwik (1922), Królikowski Jan (1924), Kwiatkowski Mieczysław (1931), Leszczyński Eliasz (1924), Łajzen Aleksander (1931), inż. Nirstein Seweryn (1922), Trawski Jan (1924).

OBECNY SKŁAD PERSONELU POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

Lekarz konsultant — dr. Kazimierz Jasielewicz od 1911 r.
Naczelny lekarz stacyj — dr. Franciszek Obarski od r. 1931.

Lekarze dyżurni. Badyńska Wanda od 1919 r., Broniewski Kazimierz od 1936 r., Gołąb Władysław od 1927 r., Perl Jerzy od 1929 r., Raschpichler Edmund od r. 1930, Rutkowski Henryk od 1919 r., Sękowski Stefan od 1925 r., Sledziewski Henryk od 1927 r., Sroczyński Kazimierz od 1937 r., Wąsowski Stanisław od 1934 r., Zdrojewski Zygmunt od 1936 r.

Lekarze interni: Kaczarowski Władysław od 1937 r., Krukierek Stanisław od, 1937 r., Pirog Władysław od 1936 r., Sosnowski Mieczysław od 1937 r.

Zastępcy lekarzy dyżurnych. Cajlingold Herman, Ciąglińska-Dąbrowska E. Ciombor Tadeusz, Fitkał Edward, Łapiński Zdzisław, Malinowski Władysław, Mamelok Adolf, Mężyński Piotr, Mozenkis Mieczysław, Owsiany Edward, Pyrzakowski

*) Zmarł dnia 23 maja 1937 r.

Mieczysław, Tomaszewska Hanna, Witwicka Helena, Włoczewski Jerzy, Wyganowski Rościsław, Chmielewski Sławomir.

Personel sanitarny stanowią: pp. Kierownik garażu Jakubowski Władysław; **szoferzy:** Dacewicz Henryk, Dąbrowski Józef, Jagodziński Szczepan, Jędrzejak Edward, Karwacki Lucjan, Klin Franciszek, Kobusz Ryszard, Miech Józef, Niwiński Stefan, Pogoński Piotr, Styszko Kazimierz, Stypułkowski Marian, Szpaderski Władysław, Zimnowłodzki Frauciszek. Nadzorca sanitarny: Szwed Andrzej.

Sanitariusze: Bassak Feliks, Chądzyński Stefan, Gnoiński Eugeniusz, Grzesiak Edward, Karwat Józef, Kisielewski Marian. Kocemba Józef, Kocemba Franciszek, Kotliński Franciszek, Kuśmierski Stanisław, Kuśmierczyk Jan, Lesiński Bolesław, Marchel Józef, Marchel Piotr, Marchel Wacław, Mucha Adam, Olasik Władysław, Starzyński Benedykt, Twarowski Antoni i Zawadzki Piotr.

Obecny skład administracji: Kuśmierczykowa Maria, kasjerka od r. 1926, Stopińska Cecylia, urzędniczka od r. 1936, Jaworski Stefan, buchalter i urzędnik administracyjny od r. 1932, Laska Jan, woźny-inkasent od r. 1933, Pacewicz Antoni woźny.

Warsztat: Rosocha Henryk—monter, Tomaszewski Stanisław—ślusarz, Zdunek Władysław—ślusarz.

c) Majątek Towarzystwa.

Na majątek Towarzystwa składają się:

a) nieruchomości z tych jedna przy ul. Leszno, nabyta w 1904 r., ma wartość bilansową 245.596 zł. 30 gr. oraz zapisana w r. 1917 przez ś. p. Helbingową, przy zbiegu ulicy Hożej i Poznańskiej 247.106 zł. 92 gr.;

b) sumy hipoteczne, które dawniej sięgały 100.000 rb., zmalały do 39.187 zł. 31 gr.;
c) papiery procentowe wynoszą w chwili obecnej 83.369 zł. 88 gr;
d) inwentarz oceniony na 134.699 zł. 57 gr.

Majątek ten zmalał w stosunku do przedwojennego znacznie. Wpłynęła na to praede wszystkim waloryzacja (lex Zoll), która sumy hipoteczne zmniejszyła do 25% przedwojennej wartości oraz zmniejszyła wartość papierów procentowych, wreszcie ochrona lokatorów, która zmniejszyła znacznie dochody z nieruchomości.

Na zmniejszenie majątku wpłynęły wreszcie niedobory lat ostatnich.

Większość legatów stanowią legaty bez zastrzeżeń na ogólne potrzeby Towarzystwa, wynoszą one 172.957 zł. 76 gr., legaty z zastrzeżeniami wynoszą 51.992 zł. 60 gr i są przeważnie lokowane w papierach procentowych, fundusz imienia ś. p. Krompolca 54.774 rb. 90 kop., lokowany na hipotekach, zmalał do 36.425 zł. 30 gr., toż samo fundusz ś. p. ks. Kaczerskiego z 36.375 rb. 83 kop. zmalał do 23.524 zł. 91 groszy.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że majątek cały jest lokowany bądź w nieruchomościach, bądź w sumach hipotecznych i w papierach publicznych, wreszcie w inwentarzu Towarzystwa, przyjś musimy do wniosku, że podstawy majątkowe są trwałe i że zarząd majątkiem jest ostrożny. Głównym wierzycielem Towarzystwa jest Towarzystwo Kredytowe m. st. Warszawy. Z pierwotnej sumy dłużnej 50.000 zł. zaciągniętej na budowę garaży w domu przy ul. Leszno i Hożej, spłacono 1400 zł. Suma dłużna mieści się w papierach procentowych i listy realizowane nie były, co daje możność Towarzystwu spłaty długu w stosownej chwili.

Inne obciążenia majątku są przejściowe, jak r-k w K. K. O., różne należności dostawcom i t. p. i ulegają zmianom w różnych okresach roku.

Jak widzimy długi Towarzystwa są bardzo nieznaczne i dadzą się z łatwością spłacić w odpowiedniej chwili bez potrzeby realizacji podstawowego majątku.

W każdym razie w porównaniu z majątkiem z przed r. 1914 uległ on uszczupleniu. Dążenie Zarządu Towarzystwa, aby stworzyć kapitał z którego odsetki dałyby podstawę trwałą do utrzymania Pogotowia, nie zostało osiągnięte. Procenty przed wojną dawały stały dochód, stanowiący około 25% wydatków, dziś wraz z dochodem z nieruchomości wynoszą około 29.000 zł, czyli stanowią niespełna 15% wydatków.

Dr. Fr. Obarski.

V. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA LEKARZY POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

Doświadczenie pracy, nabyte przez lekarzy Pogotowia Ratunkowego w ciągu 40-letniego (1897—1937) istnienia instytucji, przechodzi z jednego pokolenia lekarskiego na drugie. Trzeba jednak to doświadczenie i wiedzę pogłębiać, zwłaszcza, że ostatnimi czasy wszystkie działy medycyny zrobiły znaczne postępy, zarówno w rozpoznawaniu stanów chorobowych, jak i w lecznictwie. Jedynie postępy ratownictwa posuwały się naprzód żółwim krokiem. Ale i w tej dziedzinie lekarze nie zalegali pola. Oto w r. 1913 wychodzi z druku „Krótki rys ratownictwa dla wszystkich", napisany przez d-ra Józefa Zawadzkiego.

W roku 1923 ukazało się drugie, w roku 1929 trzecie, w 1934 — czwarte i w r. 1936 piąte wydanie tej książki.

Tworzy się na stacji Pogotowia Ratunkowego biblioteka, obejmująca 166 tomów dzieł lekarskich. Biblioteka ta zostaje wzbogacona przez księgozbiór po ś. p. dr. M. Zaborowskim i ś. p dr. Ignacym Sochackim.

W roku 1914 obecny lekarz naczelny Pogotowia dr. Franciszek Obarski ogłasza spostrzeżenia, dotyczące ostrego otrucia spirytusem skażonym (Gazeta Lekarska № 34).

W roku 1926 ś. p. dr. Aleksander Zawadzki zapoczątkował pracę naukową na terenie Pogotowia. Dzięki jego staraniom odbywają się w Pogotowiu Ratunkowym następujące odczyty z dyskusją, przeznaczone przede wszystkim dla personelu lekarskiego Pogotowia.

W r. 1926 dr. Opacki wygłosił odczyt „O opatrywaniu doraźnym i rozpoznawaniu szybkim złamań i zwichnięć", dr. Witkowski — „O postępowaniu przy ranach kłutych klatki piersiowej i brzucha", dr. Obarski — „O postępowaniu przy otruciach".

W r. 1927 dr. Niewiadomski — „O ranach tłuczonych i ciętych", dr. Obarski— „O stwierdzaniu zgonu w praktyce lekarza Pogotowia", ppłk. lek. dr. Zakliński — „Pierwsza pomoc przy zatruciach gazami trującymi" (dwa odczyty), dr. Aleksander Zawadzki — „Rzut oka na działalność lekarza Pogotowia", dr. Obarski — „Zgłębnik żołądkowy i jego praktyczne zastosowanie w pracy lekarza Pogotowia" (referat ten został wygłoszony w 100-letnią rocznicę wprowadzenia zgłębnika żołądkowego), dr. Franciszek Białokur — „O organizacji Pogotowia w Berlinie, Moskwie, Budapeszcie, Łodzi, Lublinie, Krakowie", dr. Markert wygłosił streszczenie referatu o otruciach cyjankiem potasu.

W roku tym ukazuje się ponad to w „Nowinach lekarskich" (zeszyt 20, 1927) artykuł dr. Obarskiego p. t. „Stosowanie zgłębnikowania żołądka przez nos w chorobach wewnętrznych", oparty w dużym stopniu na doświadczeniu autora, zdobytym w Pogotowiu Ratunkowym.

W r. 1928 dr. Obarski — „Przyczynek do rozpoznawania w praktyce lekarza Pogotowia Ratunkowego" (zespół objawów Adamsa-Stokesa, a ostre otrucie kokainą), dr. Trzebiński – „Porażenie prądem elektrycznym i udzielanie pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego".

W r. 1929 dr. Śledziewski — „O sztucznym oddychaniu", dr. Markert — „Zatrucia środkami nasennymi i udzielanie pierwszej pomocy", dr. Obarski — „Oparzenie i udzielanie pierwszej pomocy", dr. Jokiel — „Nagłe schorzenia żołądka i jelit, wymagające doraźnej pomocy chirurgicznej", dr. Badyńska — „Postępowanie lekarza Pogotowia Ratunkowego w przypadkach zatrzymania moczu", dr. Obarski — „Zatrucia tlenkiem węgla (gazem świetlnym) i udzielanie pierwszej pomocy", dr. Śledziewski — „Ostre zatrucie morfiną", dr. Perl — „Postępowanie lekarza Pogotowia Ratunkowego w przypadkach położniczo-ginekologicznych".

W styczniu 1929 r. ukazuje się pierwszy zeszyt miesięcznika „Ratownictwo" organu Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego i wychodzi przez r. 1929 i 1930 pod redakcją prezesa dr. Józefa Zawadzkiego i b. intendenta Pogotowia p. Mieczysława Trzebińskiego.

W r. 1930 dr. Markert wygłasza odczyt „O zatruciach rybą", dr. Woyno — „Zatrucie alkoholem etylowym" dwa referaty. dr. Śledziewski — „W sprawie zgnie-

ceń urazowych kręgów bez uszkodzenia rdzenia kręgowego", dr. Broniewski — „Rozpoznawanie i nastawianie zwichnięć".

W r. 1930 dr. Obarski — „O zapisywaniu w książce czynności i rozpoznawaniu chorób i stanów chorobowych w praktyce lekarza Pogotowia Ratunkowego". dr. Trzebiński — „Postępowanie doraźne w zatruciach związkami cyjanu", dr. Kanarski — „Doraźna pomoc w przypadkach otruć gazami bojowymi". dr. Jokiel — „Zmarznięcia i odmrożenia w praktyce lekarza Pogotowia Ratunkowego". Ponad to zostały wydrukowane następujące prace lekarzy Pogotowia Ratunkowego: dr. Józef Zawadzki — „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza", dr. Franciszek Białokur — „Urządzenia społeczne, poradnie dla wykolejeńców życiowych i samobójców", dr. Obarski — „Lekarz Pogotowia Ratunkowego, a publiczność", dr. Franciszek Białokur — „Zamachy samobójcze", dr. Franciszek Białokur — „Postępowanie w razie ukąszenia przez psa wściekłego", dr. Franciszek Białokur — „O taktyce lekarza Pogotowia", dr. Jerzy Perl „Zatrucia strychniną", dr. Franciszek Obarski — „Kilka słów w sprawie otrucia esencją octową", dr. Obarski — „Żmije jadowite. Żmija zygzakowata i węże niejadowite. Leczenie ukąszonych", dr. Białokur — „Kilka słów o t. zw. nadwyrężeniu stawu skokowego", dr. Obarski — „W sprawie otrucia kwasami stężonymi" (octowym, solnym i siarkowym), — „Przyczynek do symptomatologii i leczenia ostrego otrucia stężonym kwasem octowym z wysypką, z hematurią i hemoglobinurią oraz żółaczką, oraz kilka słów. dotyczących statystyki tego otrucia" i — „Przyczynek do otrucia kwasem solnym", dr. Białokur — „Alkoholizm, a samobójstwo".

Przez lekarzy Pogotowia Ratunkowego zorganizowane były wykłady dla funkcjonariuszy straży ogniowej, policji warszawskiej, członków zrzeszeń sportowych. akademickich itp.

W latach 1933, 1934, 1935 przeciętnie w ciągu roku odbyło się po 8 zebrań naukowych, na których lekarze referowali tematy z zakresu zagadnień, przede wszystkim interesujących lekarzy Pogotowia Ratunkowego; referaty te były od grudnia 1932 r. do grudnia 1933 r. drukowane w organie Pogotowia Ratunkowego i Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa pod nazwą „Biuletyn", od stycznia 1935 r. w wydawnictwie pod nazwą „Doraźna Pomoc lekarska".

W Biuletynie umieszczono następujące prace:

Dr. W. Badyńskiej: „Transportowanie rannych i chorych".
Dr. G. Fedorowskiego i dr. Fr. Obarskiego — „Otrucie karbolem".
Dr. Wł. Gołąba: „Płukanie żołądka u nieprzytomnych".
Dr. E. Horwatta: „Wstrząśnienie mózgu" i „O zapobiegawczym stosowaniu surowicy przeciwtężcowej".
Dr. A. Jokiela: „W sprawie zapobiegawczego stosowania surowicy przeciwtężcowej" i „Doraźny opatrunek w złamaniach zamkniętych".
Dr. K. Kanarskiego: „Spostrzeżenia z praktyki lekarza Pogotowia Ratunkowego" (ważność oglądania jamy ustnej).
Dr. J. Mazurka: „IV Kongres międzynarodowy ratownictwa i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach w Kopenhadze od 11—16 czerwca 1934 r.".
Dr. Fr. Obarskiego: „W sprawie ostrego otrucia nadmanganianem potasu".
„W sprawie ważności oglądania jamy ustnej".
„Zamachy samobójcze w ogóle, a w szczególności zamachy samobójcze w r. 1932 na terenie miasta Warszawy".
„Pijani na terenie Warszawy w ostatnim pięcioleciu (1928—1932), a zwłaszcza w 1932 r., a wypadki".
„Niebezpieczeństwo skaleczenia ołówkiem chemicznym".
„Jod (jodyna), jodki (NaI, KI) pod względem toksykologicznym".
Dr. J. Perla: „Wstrząs".
„O postępowaniu w zamartwicach".
Dr. H. Sledziewskiego — „W sprawie postępowania w urazach czaszkowych".
Dr. Z. Słonińskiego: z Poznania „Opis akcji ratunkowej w związku z katastrofą kolejową, jaka miała miejsce w Poznaniu w dn. 15 grudnia 1933 r.".
Dr. K. Smoleńskiego: „O dożylnym stosowaniu wielkich dawek koraminy". i „O otruciu chininą".

Dr. K. Sroczyńskiego: „Sinica, jako objaw kliniczny w przypadkach krwotoku na ulicy".
i „Krwotoki płucne".
Dr. St. Wąsowskiego: „Tiosiarczan sodowy w praktyce lekarskiej".
Dr. R. Woyno: „Zatrucie mięsem".
Dr. J. Zawadzkiego: „Organizacja doraźnej pomocy lekarskiej w Polsce".
Dr. Z. Zdrojewskiego: „Oparzenia w świetle najnowszych poglądów".
„Niezwykły przypadek ciała obcego na głowie dziecka".
W roku 1935 w wydawnictwie „Doraźna Pomoc Lekarska" były drukowane następujące referaty:

Dr. Fr. Obarskiego: „W sprawie zachorowań i zgonów w wannach".
„Wypadki w Warszawie w r. 1934 na podstawie statystyki Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego".
„Samobójstwa w Warszawie w r. 1934 na podstawie statystyki Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego".
Dr. J. Perla: „Rozpoznawanie krwawień z tętnicy oponowej".
Dr. E. Raschpichlera: „Postępowanie lekarza Pogotowia Ratunkowego w przypadkach krwotoków płucnych".
Dr. H. Sledziewskiego: „O sztucznym oddychaniu".
Dr. Z. Zdrojewskiego: „O zatruciu bieluniem kędzierzawym".

W drugim roku wydawnictwa miesięcznika ukazały się następujące prace.
W Nr. 1 i 2 „Wrażenia ze zwiedzenia stacyj ratunkowych w Wiedniu, Budapeszcie i Belgradzie" podała dr. Hanna Tomaszewska.

Nr. 3 zawiera pracę d-ra Stanisława Wąsowskiego „O odmrożeniu i dr. Łączkowskiego (Poznań) „Szczególny wypadek podczas przewozu chorej".

W Nr. 4 i 5 wspomnienia pośmiertne o ś. p. d-rze Lucjanie Regmunt-Sobieszczańskim, członku Zarządu—sekretarzu Tow. Dor. Pomocy Lekarskiej w W-wie, napisał Prezes Pog. Rat. dr. Józef Zawadzki oraz dr. Franciszek Obarski omawia „Przejechania w Warszawie w r. 1934 w świetle statystyki Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego".

W Nr. 6 znajduje się dalszy ciąg pracy dr. Franciszka Obarskiego „Przejechania w Warszawie w r. 1934 w świetle statystyki Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego i tegoż autora notatka p. t. „Przypadek zatrucia oleandrem".

W Nr. 7 i 8 pisze dr. Aleksander Burszewski pracę p. t. „Dychawica oskrzelowa i sercowa, różnica między nimi i leczenie".

W Nr. 9 dr. Franciszek Obarski pisze na temat: „Samobójstwa przez zadanie ran ciętych i kłutych w Warszawie w r. 1934 według danych Pogotowia Ratunkowego" oraz dr. Jerzy Wilczyński opisuje niezwykły wypadek zastosowania w celu samobójczym roztworu sublimatu w formie wstrzyknięcia dożylnego i obserwację tego chorego na oddziale szpitalnym.

Nr. 10 zawiera pracę dr. Tadeusza Ciombora „Tamowanie krwotoków z jamy ustnej" i opis wypadku zbiorowego zatrucia gazem świetlnym na skutek pęknięcia rury gazowej, podany przez dr. Władysława Piroga.

W Nr. 11 i 12 dr. Henryk Sledziewski pisze o „Stosowaniu dwutlenku węgla w ratownictwie" oraz podaje „wytyczne do stosowania inhalacji dwutlenku węgla przez lekarzy Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego".

W sprawie akcji przeciwgazowej w r. 1933 lekarze Pogotowia Ratunkowego odbyli 2 kursy przeciwgazowe (jeden urządzouy przez L. O. P. P. drugi przez Czerwony Krzyż). Zaopatrzono stacje w 4 zestawy przeciwgazowe. 2 miejscowi lekarze ukończyli specjalne kursy dla komendantów obiektów.

W wyniku pracy naukowej lekarzy Pog. Rat. trzeba stwierdzić, że jest postęp w udzielaniu pierwszej pomocy. A zaznaczył się on przez wprowadzenie 5% roztworu kwasu garbnikowego do oparzeń, stosowanie bismutu w przypadkach otruć sublimatem, racjonalne ujęcie pomocy dla rażonych prądem elktrycznym, wprowadzenie stosowania CO_2, pituglandolu w przypadkach krwawień płucnych, tiosiarczanu sodowego, błękitu metylenowego i azotynu w otruciach związkami CN, wreszcie w/g prof. Strzyżowskiego antidotum metallolum w przypadkach otruć solami metali i niektórymi metaloidami" oraz błękitu metylowego w przypadkach zatruć CO.

VI. DZIAŁALNOŚĆ RATOWNICZO-LEKARSKA TOWARZYSTWA 1897—1937.

Z kolei przechodzimy do rozpatrzenia właściwej działalności Towarzystwa i czynności ratowniczej na terenie stolicy w ciągu lat 40.

A. Wezwania.

Liczbę wezwań, które następują telefonicznie lub osobiście, rzadziej w inny sposób, widzimy na tablicy I. Następne tablice (II, III, IV i V) przedstawiają szczegóły wezwań.

TABLICA I.

Liczba wezwań i zestawienie ich z liczbą ludności od 1897 do 31. XII 1936r.

Lata	Ogólna liczba wezwań	Przeciętnie rocznie	Przeciętnie dziennie	Przeciętna liczba ludności w tysiącach	Na 10.000 ludności było wezwań rocznie
1897 — 1901	28.946	5.789	14	675	90
1902 — 1906	47.864	9.572	26	733	131
1907 — 1911	56.047	11.209	30	755	149
1912 — 1916	73 145	14.629	40	838	176
1917 — 1921	47.021	9.404	25	862	109
1922 — 1926	93.180	18.636	51	957	196
1927	25.661	—	70,3	1.029	251,5
1928	31.387	—	85,7	1.050	298,9
1929	32.755	—	89,7	1 095	300,4
1930	32.114	—	87,9	1.110	289,3
1931	32.293	—	88,4	1.116	290,2
1932	32.366	—	88	1.181	282,2
1933	31.553	—	86	1.200	263
1934	33 075	—	93	1.220	270
1935	36.993	—	101	1.220	303
1936	385.62	4	106	1.230	317
	672562	—	—	—	—

TABLICA II.

Wezwania nocne i dzienne

(przeciętne roczne w odsetkach).

Lata	Dzienne	Nocne
1897 — 1901	74	26
1902 — 1906	75	25
1907 — 1911	77	23
1912 — 1916	76	24
1917 — 1921	79	21
1922 — 1926	74	26
1927	72	28
1928	74	26
1929	73,9	26,1
1930	73,9	26,1
1931	73,5	26,5
1932	73,5	26,5
1933	83,0	17,0
1934	73,7	26,3
1935	73,8	26,2
1936	70,2	29,8

TABLICA III.

Wezwania według kategorii osób wzywających w odsetkach (przeciętne roczne).

Lata	Osób prywatn	Policji	Fabryk	Instytucji
1897 — 1901	65	25	2	8
1902 — 1906	75	15	1	9
1907 — 1911	91	6	1	2
1912 — 1916	78	16	1	5
1917 — 1921	75	21	2	2
1922 — 1926	83	15	1	1
1927	85,6	13	0,5	0,9
1928	86,7	12,9	0,2	0,2
1929	86,6	12,0	0,2	1,2
1930	89,1	10,2	0,1	0,6
1931	85,4	13,7	0,3	0,6
1932	82,1	16,3	0,1	1,5
1933	85	13,8	0,1	1,1
1934	83,4	15,4	0,3	0,9
1935	83,14	15,4	0,06	1,4
1936	85,95	12,9	0,05	1,1

TABLICA IV

Zestawienie % wyjazdów, pomocy na stacji i odmów (przeciętne roczne).

Lata	% wyjazdów	% wypadków udz. pomocy na stacji	% alarmów fałszywych	% odmów	% odwołań, przewozów i innych
1897 — 1901	72	19	4	4	1
1902 — 1906	53	30	5	9	3
1907 — 1911	42	30	6	9	13
1912 — 1916	40	38	3	6	13
1917 — 1921	35	48	—	3	14
1922 — 1926	29	53	1	3	14
1927	25,3	62,2	0,1	3,1	9,3
1928	21,8	64,5	0,1	5,6	8,0
1929	20,5	68,5	0,1	6,0	4,9
1930	19 0	68,1	0 1	4,9	7,9
1931	18,7	69,9	0,1	2,5	8,8
1932	20.6	64,8	0,1	1,5	13,0
1933	21,1	68,2	0,1	1,4	9,2
1934	21,6	67,2	0,4	1,8	9
1935	22,5	67,1	0,5	1,4	8.5
1936	24,6	67,5	0,1	1,2	6,6

TABLICA V.

Zestawienie wezwań według miesięcy w % (przeciętne roczne).

Lata	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1897 — 1901	5	5	6	6	8	11	15	15	7	9	8	5
1902 — 1906	7	6	7	7	9	9	12	12	8	8	7	8
1907 — 1911	6	6	7	7	9	9	10	12	10	9	7	8
1912 — 1916	7	7	8	8	9	9	10	11	8	7	8	8
1917 — 1921	7	7	8	8	7	8	10	13	9	7	8	8
1922 — 1926	6	6	7	7	9	9	10	12	11	8	7	8
1927	6,9	6,4	7,3	8,1	8,9	9,4	9,5	9,4	9,7	9,2	7,1	8,1
1928	6,9	6,9	7,4	8,3	9,0	9,0	10,0	9,0	9,0	8,7	8.8	7,0
1929	7,2	8,0	8,7	8,0	9,9	8,7	9,4	8,5	8,7	8.4	7,3	7,2
1930	7,1	8,1	8,6	8,3	9.8	8,7	9.4	8,5	8,6	8,5	7,2	7,2
1931	7,5	6,6	8,3	8,3	10.4	9,2	9,2	8,4	7.6	9,2	7,5	7,8
1932	7,6	7,5	7,8	8,0	9,4	9,0	9,7	9,4	8,8	8,2	7,4	7,2
1933	7,5	6,7	8,4	8,5	8,9	8.9	9,7	9,2	8,3	8,8	7,3	7,8
1934	7,7	6,3	7,9	7,9	9,8	8,6	8,7	9,4	8,7	9,6	7,6	7,8
1935	8,8	6,3	8,8	8,9	8,7	9,3	8.4	8,6	8,6	8,5	7,6	7,5
1836	7,4	7,0	8,2	7,6	9.1	9,2	9,3	9,3	8,9	8,5	7,6	7,9

B. Nieszczęśliwe wypadki, w których Pogotowie udzieliło pomocy (tablice VI, VII, VIII).

TABLICA VI.

Płeć, zajęcie, wyznanie i wiek osób, którym udzielono pomocy.

	Ogółem za 35 lat		1932	1933	1934	1935	1936	Ogółem za 40 lat	
	1897-1931	%						1897-1936	%
	414,084		27.511	28.225	29.416	33.154	35.957	568.347	
Płeć									
mężczyźni	228.939	55	14.008	14.257	15.061	17.338	18.590	308.193	54,2
kobiety . . . . . . ,	118.064	28	8.984	9.129	9.275	10.679	11.451	167.582	29,5
dzieci	67 081	17	4.519	4.839	5.080	5.137	5.916	92.572	16,3
Zajecie									
wolne	47.683	11,3	1.994	1.873	1.711	1.849	2.127	57.237	10,1
uczaca się młodzież	22.351	5,5	1.739	1.822	2.107	2.508	2.776	33.303	5,9
wojsko i policja . .	6.638	1,7	259	239	308	372	455	8.271	1,5
robotn. i rzemieśl.	189.040	45,6							
wyrobnicy . . ' . .	46 354	11,4	{13.512	13.708	14.784	17.171	18.224	312.793	55
bez zajęcia	86.525	21,0	9.358	9.800	9.465	9.630	10.797	135.575	23,8
niewiadome	15.493	3,5	649	783	1.041	1.624	1.578	21.168	3,7
Wyznanie									
chrześcijańskie . '	267 804	64,4	15.271	15.467	16.332	18.656	20.478	354.008	62,3
mojżeszowe	139.227	33,7	12.204	12.701	13.032	14.397	15.402	206.963	36.4
inne . . . , ...	382								
niewiadome	6.671	{ 1,9	36	57	52	101	77	7.376	1,3
Wiek									
mniej niż rok . . .	—	—	56	76	70	50	79	331	0,06
1 — 5	18.529	4,4	1.154	1.122	1.209	1.127	1.351	24.492	4,31
5 — 10	20.759	5,0	1,523	1.589	1.641	1.558	1.787	28.857	5,08
10 — 15	30.717	7,4	1.784	2.050	2.157	2.400	2.699	41.807	7,36
15 — 20	72 698	17,6	3.272	3 148	2.994	3.475	3.904	89.491	15,75
20 — 30	111 088	26,8	9.178	9.123	9.481	10.678	11.128	160.676	28,27
30 — 40	72.875	17,6	4.840	5.163	5.572	6.475	7.358	102.283	18.
40 — 50	41.372	10,0	2.691	2.890	2.951	3.425	3.694	57.023	10,03
50 — 60	24.783	6,0	1.596	1.661	1.752	1.929	2.149	33.870	5,95
60 — 70	13.558	3,3	939	923	1.077	1.108	1.171	18.776	3,3
70 — 80	5.820	1.4	360	373	405	491	467	7.916	1,39
80 — 90	1.491	0,4	73	56	62	63	63	1.808	0,32
90 —100	258		11	12	10	7	9	307	0.06
100 i	20	{ 0,1	—	2	1	1	—	24	—
niewiadomy	116		34	37	34	367	98	686	0,12

TABLICA VII.

Płeć osób, którym udzielono pomocy w odsetkach (przeciętne roczne).

	1897 do 1901	1902 do 1906	1907 do 1911	1912 do 1916	1917 do 1921	1922 do 1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Mężczyźni	64	60	60	51	54	51	55,1	56,3	55,0	54,3	52,4	50,9	50,5	51,2	52,3	51,7
Kobiety	24	28	26	28	32	31	26,0	29,4	29,10	29,7	32,1	32,6	32,3	31,6	32,2	31,8
Dzieci	12	12	14	21	14	18	18,9	14,3	15,90	16,0	15,5	16,5	17,2	17,2	15,5	16,5

TABLICA VIII.

Zestawienie $^0/_0$ rozmieszczenia wypadków w Warszawie (przeciętne roczne).

Komisariaty	1897 do 1901	1902 do 1906	1907 od 1911	1912 do 1916	1917 do 1921	1922 do 1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
I	11	9	7	5	3	3	3,0	4,0	3,4	3,0	3,0	2,6	2,5	2,3	2,1	2,4
II	7	5	5	4	3	3	4,0	3,8	3,5	3,5	4,0	3,4	3,1	3,4	3,2	3,2
III	13	20	22	19	22	25	24.4	26,0	22,9	18,5	19,0	18,0	18,8	18,4	18,0	17,5
IV	5	5	4	4	5	5	6,0	6,2	7,5	8,5	8,0	7,9	7,4	7,2	7,4	7,1
V	5	6	5	5	5	5	7,0	6,9	7,7	7,9	9,0	8,6	8,4	8,6	8,4	8,3
VI	5	6	5	6	5	4	5,0	4,1	4,3	5,2	4,2	4,6	4,7	4.4	4,1	4,3
VII	18	17	25	16	17	14	17,8	19,3	19,3	18,3	16,2	16,2	16,4	16,5	15,7	15,7
VIII	6	6	5	8	5	5	5,0	5,2	5 6	5,0	6,1	6,1	5,9	5,7	6,0	5,3
IX	6	5	2	2	5	4	2,3	1,8	1,8	1,5	2,0	1,5	1,4	1,7	1,5	1,7
X	9	7	4	4	5	4	3,8	3,4	3,3	3,2	1,0	2,9	3,1	3,0	2,9	4,00
XI	9	5	5	3	5	4	2,0	2,5	2,5	3,6	4,0	4,0	3,8	3,8	3,8	2,9
XII	6	9	7	7	5	3	5,0	4,2	4,9	5,5	6.1	5,9	6,2	6,3	6,2	6,1
XIII	—	—	2	3	5	5	3,0	2 4	2,4	2,9	3,0	2,8	2,8	2,6	2,7	2,7
XIV	—	—	1,5	2	4	4	1,1	1,0	1,3	1,0	1,1	1,2	1,0	1,2	1,3	1,4
XV	—	—	0,5	2	2	4	1,2	1,3	1,3	1,4	1.4	1,7	1,4	1,6	1,8	1,8
XVI—XXVI do 1932 r.	—	—	—	10	4	8	9,4	7,9	8,3	11,0	8,5	1 2	1,4	1,4	1,9	1,9
XVII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,6	0,6	0,6	0,7	1,2
XVIII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,3	0,4	0,3	0,4	0,6
XX	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,7	0,8	0,9	0,8	1,0
XXI	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,1	0,1	0,1	0,04	0,07
														XIX		0.13
XXII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,1	2,1	2,2	2,3	2,4
XXIII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,6	1,3	1,3	1,38	1,3
XXIV	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,5	0,6	0,6	0,65	0,7
XXV	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,2	0,3	0,3	0,33	0,5
XXVI	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,9	2,1	2,2	2,2	2,2
Wodny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,4	0,4	0,3	0,3	0,2	0,3
Niewiadome miejsce wyp.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,0	0,8	1,1	0,9	1,5	1,0
Poza Warszawą	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,2	2,0	2,2	2,5	2,3

C. Rodzaj wypadków
(tabl. IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV).

TABLICA IX.

Zestawienie wypadków, w których udzielono pomocy.

LATA	Nagłe zasł. ch. wewn.		Urazy ch. chirurg.		Porody i poron.	Obłęd	Symulacja	Samobójstwa		Rażenia prądem	W tym rozpr. nożowe, bójki		W tym rany postrzał.		W tym pijani ulegli wypad.		Stwierdzono zgonów
	Liczba wypad.	Na 10.000 ludności	Liczba wypad.	Na 10.000 ludności	Liczba wypad.	Liczba wyp.	Liczba wypad.	Liczba wypad.	Na 10.000 ludności	Liczba wypad.	Liczba wypad.	Na 10.000 ludności	Liczba wypad.	Na 10.000 ludności	Liczba wypad.	Na 10.000 ludności	
1897—1931	71.993		315.269		3.274	491	1.898	21.159			23.298		6.347		19.062		8.844
1932	3.738	31	22.063	186	260	12	122	1.305	11	11	4.927	41	177	1,4	882	7,4	439
1933	3.640	33	22.983	191,5	233	23	79	1.263	12	4	4.946	41	171	1,4	853	7,1	410
1934	3.734	30	23.914	196	283	35	89	1.354	11	7	1.578	12	182	1,4	860	7	435
1935	4.497	36	26.860	220	312	32	102	1.339	11	12	5.606	45	162	1,3	1.180	9,7	407
1936	5.419	44	28.774	233	348	29	101	1.278	10	8	5.835	47	161	1,3	1.125	9	470
Ogółem (1897—1936)	93.021		439.863		4.710	622	2.391	27.698		42	46.190		7.200		23.962		11.005

TABLICA X.

URAZY.

Urazy	Ogółem za 35 l. (1897-1931)	W 1932 roku Ogół.	Męż.	Kob.	Dz.	W roku 1933 Ogół.	Męż.	Kob.	Dz.	W roku 1934 Ogół.	Męż.	Kob.	Dz.	W roku 1935 Ogoł.	Męż.	Kob.	Dz.	W roku 1936 Ogół.	Męż.	Kob,	Dz.	Ogółem za 40 l. (1897-1936)	%
1) Wstrząs	1.229	10	5	3	2	8	3	4	1	8	3	2	3	9	2	5	2	9	3	4	2	1.273	0,29
2) Wstrząś ienie mózgu .	2.330	49	22	12	15	70	28	15	27	66	31	11	24	76	32	23	21	40	14	11	15	2.631	0,60
3) Złamanie kości proste	17.513	1.197	456	424	317	1.360	494	492	374	1 421	535	485	401	1.617	593	599	425	1.498	603	495	400	24.606	5,60
4) Złamanie kości powikł.	1.995	51	32	13	6	72	30	14	28	93	54	20	19	61	36	12	13	67	39	17	11	2.339	0,53
5) Zwichnięcia	5.575	196	93	75	28	227	112	76	39	201	119	54	28	224	122	76	26	262	143	78	41	6.685	1,52
6) Nadwyrężenia stawów	7.444	477	175	155	147	662	281	232	149	617	229	245	143	849	350	304	195	848	334	283	231	10.897	2,47
7) Krwawienia . . : .	5.285	191	98	72	21	127	63	47	17	242	87	138	17	260	108	131	21	286	129	138	19	6.391	1,45
8) Ciała obce i udławienia	37.418	3 436	1.360	1.533	543	3.769	1.404	1 714	651	3.439	1.295	1.511	633	4.278	1.709	1.871	698	4 561	1.853	2.022	686	56.901	12,94
9) Rany cięte i kłute . .	60.398	3.958	2.391	944	623	4.218	2.608	917	633	4.671	2 862	1.088	721	4.904	3.025	1.241	638	5.640	3.443	1.368	829	83.789	19,05
10) Rany postrzałowe . .	6.347	177	144	25	8	171	146	17	8	182	148	23	11	162	121	29	12	161	123	23	15	7.200	1,64
11) Rany tłuczone . . .	79 468	5.236	3.219	961	1.056	5.282	3,191	1.004	1.087	5.653	3.416	1.027	1.210	5 922	3.671	1.093	1.158	6.678	4.078	1.246	1.354	108.239	24,61
12) Rany kąsane	4.150	*) 260	94	72	94	*) 274	113	75	86	*) 280	123	62	95	334	144	87	103	488	204	133	151	5.786	1,31
13) Rany szarpane . . .	6.388	416	249	60	107	460	281	64	115	430	241	73	116	742	450	110	182	631	387	93	151	9.067	2,06
14) Zmiażdżenia i rany miażdż.	7.082	215	115	29	71	202	121	29	52	247	132	35	80	388	253	51	84	258	149	48	61	8.392	1,91
15) Oparzenia	10.491	689	304	203	182	636	267	205	164	717	334	213	170	740	339	222	179	741	326	223	192	14.014	3,18
16) Słuczenia i starcia naskórka	56.456	5.139	2.609	1.564	966	5.043	2.482	1 484	1,077	5.422	2.786	1.508	1.128	5.422	2.807	1.610	1.005	6.133	3.222	1.664	1.247	83.615	19,01
17) Zatrzymanie moczu .	708	10	7	1	2	14	11	3	—	14	10	3	1	16	15	1	—	19	15	4	—	781	0,18
18) Uwięźnięcie przepukl.	1.140	12	9	2	1	26	18	4	4	28	20	7	1	26	22	2	2	15	11	—	4	1.247	0,28
19) Odmrożenie	136	32	28	1	3	190	171	12	7	7	4	2	1	613	576	25	12	19	17	1	1	997	0,23
20) Inne choroby chirurg.	3.716	260	136	88	36	172	96	48	28	168	82	69	17	217	115	83	19	381	194	128	59	4.914	1,12
21) Śmierc bez wskazania przyczyny	—	52	25	6	21	—	—	—	—	8	6	2	—	—	—	—	—	39	29	7	3	99	0,02
	315.269	22.063	11.571	6 243	4 249	22.983	11 920	6.516	4 547	23.914	12.517	6.578	4.819	26.860	14.490	7 575	4.795	28.774	15.316	7.986	5.472	439.863	100%
*) w tym ukąszenia przez żmije	—	2	—	1	1	4	2	1	1	12	3	6	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

T A B L I C A XI.

Zasłabnięcia nagłe w liczbach absolutnych (choroby wewnętrzne).

Zasłabnięcia nagłe	Ogółem za lat 35 1897-931	1932 Ogół	1932 Męż.	1932 Kob.	1932 Dz.	1933 Ogół	1933 Męż.	1933 Kob.	1933 Dz.	1934 Ogół	1934 Męż	1934 Kob.	1934 Dz.	1935 Ogół	1935 Męż	1935 Kob.	1935 Dz.	1936 Ogół	1936 Męż	1936 Kob	1936 Dz.	Ogółem za lat 40 (1897--1936)	%
1) Osłabienie ogólne	11.983	534	266	256	12	433	207	211	15	322	147	163	12	374	151	209	14	530	236	280	14	14.176	15,24
2) Omdlenie	4.528	65	33	24	8	98	45	38	15	130	60	63	7	313	100	141	72	115	62	43	10	5.249	5,64
3) Padaczka i napady nerwowe	9.810	331	121	199	11	393	155	213	25	345	152	176	17	459	201	243	15	417	172	229	16	11,755	12,64
4) Udar mózgowy	1.435	36	18	17	1	49	27	22	—	44	25	19	—	50	30	19	—	34	19	15	—	1.648	1,77
5) Osłabienie serca	2.010	97	51	44	2	59	39	20	—	9	6	3	—	37	18	19	7	80	31	48	1	2.292	2,46
6) Krwotok wewnętrzny	1.896	239	134	91	14	225	118	94	13	116	64	45	7	148	76	65	1	285	156	117	12	2.909	3,13
7) Pląsawica	105	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	105	0,11
8) Zatrucie gazami	4.924	87	26	49	12	111	34	68	9	176	57	102	17	121	54	54	13	52	19	27	6	5.471	5,88
9) ,, alkoholem	7.399	161	129	29	3	128	97	30	1	149	120	25	4	193	154	34	5	149	117	30	2	8.179	8,79
10) ,, pokarmami	848	26	9	14	3	31	10	16	5	56	25	21	10	35	16	13	6	49	16	12	21	1.045	1,12
11) ,, alkaloidami	211	9	2	6	1	12	3	8	1	—	—	—	—	7	3	3	1	7	2	4	1	246	0,27
12) ,, kwasami	1.789																						
13) ,, zasadami																							
14) ,, metalami	41																						
15) ,, fosforem	8																						
16) ,, benzyną	30	70	23	27	20	79	19	34	26	134	51	40	43	102	31	38	33	98	40	33	25	4.360	4,69
17) ,, kreozotem																							
18) ,, jodyną																							
19) ,, terpentyną	2.009																						
20) ,, innymi truciznami		65	14	20	31	12	4	4	4	11	4	4	3	8	3	4	1	8	4	2	2	397	0,43
21) ,, niewiadomymi trucizn.	293																						
22) Uduszenie	39	3	2	—	1	4	4	—	—	2	1	1	—	4	2	—	2	2	—	2	—	54	0,06
23) Utonięcie	248	18	11	2	5	10	5	2	3	5	4	—	1	15	8	5	2	17	10	2	5	313	0,34
24) Kurcze i bóle żołądka	11.076	919	410	487	22	804	394	391	19	834	380	437	17	1.031	531	479	21	1.520	716	755	49	16.184	17,40
25) Ostry nieżyt żołądka																							
26) Dyzenteria	168	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	168	0,18
27) Zamarznięcia	116	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	116	0,12
28) Udar słoneczny	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	0,02
29) Rzucawka	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	0,02
30) Inne zachorowania	*) 15.483	711	404	271	36	758	400	328	30	1.128	604	488	36	1.499	776	599	124	1.674	817	659	198	16.253	17,47
31) Z głodu	505	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	505	0,54
32) Zaczadzenie	—	71	20	39	12	129	40	62	27	—	—	—	—	101	42	39	20	80	36	27	17	381	0,41
33) Bez zmian chorobowych lub rozpoznanie nie ustalone	—	296	132	101	63	305	107	111	87	273	125	73	75	—	—	—	—	302	155	93	54	1.176	1,27
	71.993	3.738	1.805	1.676	257	3.640	1.708	1.652	280	3.734	1.825	1.660	249	4.497	2.196	1.964	337	5.419	2.608	2.378	433	93.021	100,00%

*) W liczbie inne znajduje się 8 porażeń prądem elektr. (7 m. i 1 k.) w tym 2 zgony

T A B L I C A XII.

S A M O B Ó J S T W A.

	Za 35 lat ogółem 1897—1931	Rok 1932				Rok 1933				Rok 1934				Rok 1935				Rok 1936				za 40 lat ogółem 1897—1936	%
		Mężcz.	Kobiety	Dzieci	Razem	Mężcz.	Kobiety	Dzieci	Razem	Mężcz.	Kobiety	Dzieci	Razem	Mężcz.	Kobiety	Dzieci	Razem	Mężcz.	Kobiety	Dzieci	Razem		
1) Kwasami i karbolem	8.106	202	391	2	595	216	340	4	560	218	330	5	553	183	328	1	512	167	305	4	476	10.802	39
2. Zasadami	1.655	9	32	—	41	13	39	—	52	18	22	2	42	11	37	—	48	16	40	—	56	1.894	6,83
3. Solami metali	1.061	22	26	—	48	21	25	—	46	17	30	—	47	20	30	—	50	60	88	—	148	1.400	5,06
4. Alkoloidami	478	3	4	—	7	3	8	—	11	18	24	—	42	19	33	—	52	—	4	—	4	594	2,14
5. Innymi truciznami	5.786	100	177	2	279	83	156	1	240	92	155	1	248	64	134	—	198	57	101	1	159	6.910	24,95
6) Niewiadomymi truciznami	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	20	—	32	7	25	—	32	21	21	—	42	106	0,39
7) Postrzały	1.332	80	12	—	92	72	13	2	87	67	10	—	77	76	15	—	91	75	11	—	86	1.765	6,38
8) Rany cięte i kłute	941	62	14	—	76	60	19	1	80	82	19	—	101	84	27	—	111	99	29	—	128	1.437	5,19
9) Utopienia	249	4	5	—	9	8	6	—	14	11	6	—	17	16	14	1	31	12	12	—	24	344	1,24
10) Powieszenie i uduszenie	571	54	6	1	61	55	8	—	63	52	6	—	58	43	11	—	54	50	10	—	60	867	3,13
11) Rzut z wysokości	980	43	45	1	89	39	60	—	99	56	57	2	115	39	49	—	88	24	30		54	1.425	5,14
12) Inne rodzaje samobójstw	—	5	3	—	8	6	5	—	11	13	9	—	22	18	52	—	70	11	25	—	36	147	0,53
13) Niewiadomy rodzaj samobójstw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	2	2	3	—	5	7	0,02
	21.159	584	715	6	1305	576	679	8	1263	656	688	10	1354	581	756	2	1339	594	679	5	1278	27.698	

W tym mężczyn	12.103	43,7
kobiet	15.328	55,3
dzieci	267	1,0

TABLICA XIII.

Przyczyny wypadków.

Wyszczególnienie	1912--1916	1917--1921	1922--1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	Razem za 25 lat (1912-1926)
Bójek	4.156	1.613	7 580	2.985	4.082	4.034	3.200	4.998	4.946	3.695	5.232	5.606	5.835	57962
Przejechań	3.188	1.788	3.358	1.062	1.635	1.610	1.438	1.646	1.613	1 613	1.722	1.834	1.954	24461
Spadnięć z wysokosci	2.735	1.567	2.853	521	775	612	719	744	735	735	884	1.006	1 154	1504C

Tablica XIV.

Przewozy chorych nie uległych wypadkom.

W roku	1906	1907-1911	1912-1916	1917-1921	1922-1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	Razem za 31 lat (1906 – 1936)
Za opłatą . .	1.842	2.135	3.823	4.864	8.823	2,228	9.974	1.979	2.135	1.722	1.653	1.505	1.550	1.519	1.541	47.293
Bezpłatnie	1.088	1 955	4.597	1.999	1.874	112	159	161	173	753	860	991	1.106	984	1.111	17.923
Rannych i chorych z wypadków	—	—	3.974	—	—	—	—	—	3263	3547	4.100	4.331	4.739	5.294	5.430	34.678

TABLICA XV.

Posterunki Pogotowia Ratunkowego.

1897 — 1901	nrząd. posterunków	136
1902 — 1906	„ „	174
1907 — 1911	„ „	276
1912 — 1916	„ „	227
1917 — 1921	„ „	34
1922 — 1926	„ „	129
1927	„ „	65
1928	„ „	94
1929	„ „	95
1930	„ „	101
1931	„ „	101
1932	„ „	119
1933	„ „	108
1934	„ „	126
1935	„ „	135
1936	„ „	108
	Razem za lat 40	2028

2. Samobójstwa.

Ze względu na charakter społeczny wyodrębniamy samobójstwa w grupę oddzielną, aczkolwiek należą one i do grupy urazów i do zasłabnięć nagłych.

Sięgając do statystyki samobójstw w państwach europejskich, widzimy, iż na 10.000 mieszkańców skutkiem samobójstw w r. 1929 zmarło w Austrii 3,7 na Węgrzech 2,9 w Czechosłowacji 2,8 w Niemczech 2,5 we Francji 1,9 **w Polsce 1,9** w Belgii 1,6, w Szwecji 1,5 w Anglii 1,3. Polska zatem zajmuje 6 miejsce w rzędzie państw, które dostarczają największej liczby samobójców [1])

Z ogłoszonych danych za r. 1935 wynika, iż zamachy samobójcze w Polsce wyniosły 4,121 wypadków, z tego2,612 zakończonych śmiercią. Częściej zamachy zdarzały się według tych danych wśród mężczyzn (2468), niż kobiet (1653), również zgony skutkiem zamachów były częstsze wśród mężczyzn (1816), niż kobiet (796). Na 100.000 mieszkańców ogolna liczba zamachów była 12,2, zgonów 7,7.

Według wieku od 10—14 roku było 21 wypadków (13 mężczyzn, 8 kobiet) od 15,—19—261 (m. 101, k. 160) od 20—29—**1684 (m. 913, k. 771)** od 20—29—923 (m. 575, k. 348), od 40—59—817 (m. 565, k. 252), od 60—79—384 (m. 284, k. 100), powyżej 80 lat 31 (m. 17, k. 14).

Według wyznań na 100.000 mieszkańców Polski najwięcej, bo 16 było osób wyznania ewangielickiego, 14 rzymsko katolickiego, 11 żydów, po 7 grecko - katolickiego i prawosławnego [1]).

Jeżeli teraz sięgniemy do danych przez 40 lat zbieranych przez Pogotowie Ratunkowe w Warszawie, widzimy, że ogólna liczba samobójstw wynosiła w tym czasie 27698 przypadków, a mianowicie otruć było 21706, postrzałów 1765, ran ciętych i kłutych 1437, utopienia 344, powieszenia i uduszenia 867, rzuceń się z wysokości 1425, inne i niewiadome 154. Wbrew zatem temu co mówią dane statystyczne dla całej Polski, stwierdzić musimy, iż w Warszawie samobójstwa zdarzają się częściej u kobiet, niż u mężczyzn. Do r. 1931 odsetek mężczyzn był **43,1%, kobiet 55,4%, dzieci 1,5%**. W ciągu ostatnich lat stosunek ten nie zmienił się i wynosi: mężczyzn — 12,103, kobiet— 15,328, dzieci — 267, co stanowi dla mężczyzn 43,7%, dla kobiet 55,3% dla dzieci — 1% czyli odsetek bynajmiej się nie zmienił.

Tym sposobem około 112 osób na 100.000 ludności targa się na własne życie w Warszawie.

Kobiety częściej dokonują zamachów na życie własne za pomocą otruć (63,3% otruć), natomiast inne sposoby, jak rany cięte i kłute, postrzaly, powieszenie zdarzają się znacznie częściej u mężczyzn (77,3%).

Największą cyfrę wśród otruć dają otrucia kwasami — 10,802 dalej idzie szereg różnych trucizn 6910 (jak jodyna, różne leki), zasady 1894, sole metali 1400 i alkaloidy 594.

W ostatnich czasach zarówno u mężczyzn jak i u kobiet zdarza się często rzucenie się z wysokości, do r. 1931 zanotowano takich wypadków 980, w ciągu ostatnich lat 5 zanotowaliśmy 445 wypadków. Wypadki te kończą się zwykle śmiercią i zdarzają się zarówno u mężczyzn jak i u kobiet (za ostatnie 5 lat było 412 śmiertelnych wypadków).

Jak widzimy z tych cyfr samobójstwa w Warszawie stały się klęską społeczną większą nawet niż w pozostałych częściach Polski i winny zwrócić na siebie uwagę

Ani jeden zawód nie jest wolny od tej klęski; zdarza się samobójstwo i wśród inteligencji i wśród uczącej się młodzieży, i wśród pracujących fizycznie, a szczególniej wśród pozbawionych pracy. Ani wiek nie chroni przed samobójstwem, zdarza się bowiem i w podeszłych latach i wśród młodzieży. Każdy sposób pozbawienia się życia jest stosowany, najczęściej — najdostępniejszy w chwili załamania psychicznego. W ostatnich czasach stał się nim rzut z wysokości kilku pięter. Jeżeli przewaga jest po stronie otruć, tłumaczy się to łatwością zdobycia tych środków mimo licznych przepisów administracyjnych.

---

[1]) Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1936.

Przyczyn tej klęski szukać należy w nastawieniu moralnym społeczeństwa i materialistycznym ujęciu zadań życiowych. Dopóki społeczeństwo nie odrodzi się moralnie, dopóki nie zwycięży przeświadczenie, że człowiek ma obowiązki nie tylko swego fizycznego ja i najbliższych, ale i w stosunku do Boga i całej społeczności ludzkiej, dopóki ciasny materializm będzie przesłaniał jednostkom posłannictwo człowieka i ograniczać je będzie do potrzeb pierwotnych — ucieczka od życia zdarzać się będzie i, im większe będzie załamanie moralne, tym częściej występować będą samobójstwa. Lekarstwa więc na to zło szukać należy w moralnym odrodzeniu ludzkości.

3. Pijani w Warszawie

Sprawa zatruć alkoholem w Warszawie zwróciła na siebie uwagę, gdyż liczba bójek, uszkodzeń ciała, samobójstw i napadów w zamroczeniu pijackim od zarania Pogotowia narzucała się każdemu działaczowi społecznemu. Statystykę w tym kierunku Pogotowie prowadzi stale. Przez artykuły w pismach, przez wystawy i t. p., popularyzujemy następstwa pijaństwa, działacze społeczni od dawna starają się przeciwdziałać tej klęsce społecznej — jak widzimy, bez wyraźnego skutku. Zaznaczyć musimy, iż statystyka Pogotowia co do pijanych nie jest pełna, gdyż do pijanych wyjeżdża Pogotowie tylko w wypadkach uszkodzeń, oraz gdy zatrucie alkoholem zagraża życiu pijanego, ale tym bardziej wymowa cyfr naszych jest w walce z alkoholizmem jasna. Cyfra 23962 wypadków nieszczęśliwych w stanie pijaństwa jest wielka. Na 10.000 ludności waha się liczba pijanych, uległych wypadkowi od 5,8 do 11,2, a na 10.000 wypadków od 270 — 321. Częstość więc tych wypadków jest aż nadto widoczna.

Jeżeli zestawimy cyfry za lat 40, widzimy, iż przeciętnie w latach 1897 — 1901 było 395 wypadków rocznie. Liczba wypadków skutkiem pijaństwa wzmaga się w następnym piętnastoleciu, aby spaść do 66 w czasie wojny. Po wojnie wszakże stale wzrasta, dochodzi do 1.184 w r. 1928, w r.1932 nieco spada, aby znów w r. 1935 wzrosnąć do 1.180 wypadków, t. j. 9,6 na 10.000 ludności.

Pijaństwu oddają się przeważnie mężczyźni (20,912,) kobiet było (2,948), a niestety i dzieci (102) ulegają nałogowi.

Ani jeden zawód nie jest wolny od tej klęski. W ciągu okresu sprawozdawczego odnotowano 1.250 wypadków wśród zawodów wolnych, 12.472 wśród rzemieślników i robotników, 852 wśród służby domowej, 2,467 wśród wyrobników, 4.420 wśród bezrobotnych, 430 wśród wojska i policji, 430 wśrod prostytutek, w 1.661 wypadkach nie ustalono zajęcia.

Nie jest też wolne żadne wyznanie z przewagą po stronie chrześcijan. W ciągu 40 lat było chrześcijan 21,993, żydów 532, niewiadomego wyznania 1,437.

Ani wiek również nie chroni przed wypadkami w czasie zamroczenia wyskokowego. Poniżej lat 15 odnotowano 102 wypadki, od 15 — 20 liczbę 2,648, od 20 — 30 10.120, od 30 — 40 6011, od 40 — 50 2,765, od 50 — 60 1,269, od 60 — 70 — 379, od 70 — 80 — 98 i powyżej 80 lat 22, niewiadomego wieku 548

Natępstwa zamroczenia wyskokowego w świetle statystyki Pogotowia są bardzo ciężkie. Przez 40-letni okres czasu zanotowano bójek i napadów w stanie pijaństwa 9,935, uszkodzeń różnych ciała skutkiem nieostrożności 4,321, przejechań 105 samobójstw 1669, zachorowań różnych 7012.

Rodzaj zaś uszkodzeń w czasie pijaństwa widzimy z następującego zestawiewienia:

Stłuczenia, rany tłuczone, szarpane, kąsane i zmiażdżenia	10320	Oparzenia	83
Rany cięte i kłute	5311	Utonięcia	34
Rany postrzałowe	240	Zaczadzenie	13
Złamania i zwichnięcia	909	Powieszenie	39
Zatrucia	2146	Napady nerwowe	528
Zamarznięcia i odmrożenia	105	Inne wypadki	3431
		Bez obrażeń	803

Widzimy z tego jak poważne są następstwa zamroczeń wyskokowych i ile szkody społecznej przynoszą.

Rok	Liczba członków: Honorow.	Protektor.	Dożywot.	Rzeczywistych	Popierających	Składki członków	OFIARY: Bez zastrzeżeń	Noworoczne	Ze skarbonek	Za pośrednic. pism	Z domów nowych	Kalendarz pogotowia i wydawnictwa
						R	U		B	L	I	
1897	1	5	—	546	—	4.736.15	7.974,98	—	—	558,74	—	—
1898	1	7	—	695	—	5.948,16	6.287,38	—	1.403,33	1.930,86	2.330,—	—
1899	1	9	12	754	—	5.813,—	4.637,05	—	1.450,31	2.517,35	1.145,50	—
1900	1	9	14	788	—	5.985,—	2.842,16	—	1.976,88	814,44	461,50	644.05
1901	—	10	14	786	—	5.799,—	2.584,14	—	1.632,41	1.281,83	99,—	2.612,96
1902	—	10	14	797	—	5.899,—	3.274,23	—	1.205,11	939,53	116,—	2.205,92
1903	—	10	14	806	—	5.871,—	3.621,94	714,50	1.187,30	462,41	110,—	2.258,30
1904	—	10	14	810	—	5.349,—	1.170,57	909,50	893 42	1.133,49	75	2.387,11
1905	—	10	14	756	—	5.375,—	759,64	759,—	1.158,96	1.821,98	75,—	1.990,87
1906	—	10	14	995	—	7.008.50	10.544,41	1.917,03	1.211,99	4.330,56	—	2.260,60
1907	2	12	16	1.324	—	9.574,05	5.446,71	1.860,95	1.440,87	2.973,90	20,—	3.597,99
1908	2	12	16	1.190	—	8.631,—	5.220,36	664,40	1.048,93	3.841,62	—	3.861,05
1909	1	14	14	1.127	—	7.864,—	8.391,42	102,—	1.500,02	3.046,13	360,—	3.796,39
1910	1	14	12	1.079	—	7.989,—	4.419,19	937,54	1.504,59	2.693,07	1.215,50	3.589,19
1911	1	13	15	1.045	—	7.575,—	7.293,41	1.087,95	1.622,73	2.683,49	795,45	3.697,13
1912	1	14	13	1.074	—	7.425,—	8.630,27	867,50	1.367,93	2.218,58	566,—	3.822,09
1913	1	14	13	968	—	7.086,—	5.482,10	855,93	1.173,83	3.409,34	320,—	3.575,76
1914	—	14	12	912	—	6.578,—	7.000,27	719,33	1.708,33	790,68	795,—	3.679,01
1915	—	14	14	684	—	4.351,—	15.274,80	—	954,73	984,80	—	3.459,21
1916	—	14	14	679	—	4.923,11	1.247,55	50,—	398,19	202,16	—	1.807,68
1917	—	14	13	512	—	zł. 7.134,87	3.600,—	—	273,72	1.575,85	—	3.765,55
						mk. 8.561,85	4.320,—		328,46	1.891,03		4.518,67
1918	1	14	12	430	—	zł. 5.240,49	28.800,—	—	40,71	4.813,95	—	3.106,79
						mk. 7.860,74	43.200,		407,15	7.220,92		4.660,19
1919	1	12	11	400	—	zł. 869,99	28.735,34	—	—	667,—	—	1.126,—
						mk. 8.699,90	287.353,40			6.671,—		11.260,—
1920	1	12	11	453	—	zł. 2.022,56	76,92	—	—	10.695,25	—	5.350,—
						mk. 10.112,85	406,—			518.070,25		26.751,—
1921	1	12	11	8.001	—	zł. 8.560,20	33,19	—	—	6.561,46	—	4.333,25
						mk. 2.568.061,72	437 45			1.968.001,50		112.053,—
1922	1	12	10	7.804	—	zł. 4.460,—	—	—	—	3.205,	—	2.326,
						mk. 4.460.941,—				3.205.214,78		620.515,—
1923	1	11	10	7.325	—	zł. 4.683,91	—	—	—	4.962,67	—	3.479,74
						mk. 68.391.802,—				496.267.982,75		7.974.877.—
						złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych
1924	1	11	8	4.265	—	18.258,30	—	—	—	10.787,54	—	4.777,53
1925	1	11	7	2.972	—	12.249,22	10.000,— (z zastrz)	—	—	16.621,74	—	9.051.60
				1.358	8.122							
1926	1	11	7	9.480		33.780,22	580,—	—	7.352,11	29.871,59	—	8.653,40
1927	1	11	7	1.300	250	33.739,—	25.982,63	—	7.648,98	3.459,54	—	173,41
1928	1	10	7	1.250	200	65.912,37	26.767,56	—	9.574.40	2.152,50	—	4.072,05
1929	1	10	7	1.200	250	45.260,92	25.366,—	—	8.409,01	1.533,10	—	4.428,29
1930	1	8	7	1.210	337	66.465,34	23.832,21	—	8.218,22	1.225,26	—	3.212,68
1931	6	7	8	1.195	642	45.045,80	11.175,40	—	—	537,61	—	1.087,35
1932	8	6	8	884	320	35.457.20	41.472,09	—	—	—	—	2.265,30
1933	8	6	8	703	315	31.995,50	20.711,27	—	—	—	—	2.162,30
1934	8	6	8	604	324	27.581,90	19.280,41	—	—	—	—	815,60
1935	8	6	8	548	327	23.923,70	15.602,36	—	—	—	—	1.226,78
1936	7	5	8	499	330	22.148,40	12.202,60	—	—	—	—	2.153,05

stwa w ciągu lat 40.

Płatny przewóz chorych	Procenty	Zabawy i zbiórki	X, XV, XVI, XVII, XXV, i XXX-lecie Pogotowia	Dochód z nieruchomości Hoża 56	Zapomogi miejskie	Różne
	R	U	B	L	I	
178,50	—	2.825,66	—	—	—	—
923,—	152,55	4.731,61	—	—	—	—
1.256.95	335,49	15.129,67	—	—	—	—
1.564,50	1.164,61	16.481,45	—	—	5.000,—	—
1.924.50	1.857,34	21.102,70	—	—	5.000,—	—
2.233,75	1.908,79	9.298,42	—	—	5.000,—	—
2.792,—	2.117,31	6.538.77	—	—	5.000,—	—
2.618,50	1.357,20	15.359,14	—	—	5.000,—	—
2.994,—	1.123 42	47,45	—	—	5.000,—	—
3.219,—	891,09	1.079,47	—	—	5.000,—	—
3.092,50	1.376,35	2.923.62	23.448,22	—	7.000,—	—
4.476,05	2.134,18	12.734,—	171,90	—	7.000,—	—
4.852,50	2.969,70	18.372,03	—	—	8.000,—	—
6.209,—	3.882,10	19.396,29	—	—	8.000,—	—
6.630.50	4.560,97	24.635,98	—	—	10.000,—	—
7.583,—	5.114,64	1.033,70	21.585,64	—	10.000,—	—
8.131,20	6.170,59	1.168,98	10.490,43	—	10.000,—	—
7.102,—	13.170,38	1.260,07	16.983,70	—	10.000,—	—
5.522,50	6.630,79	—	—	—	10.000,—	—
4.205,—	6.268,03	—	—	—	10.000,—	—
12.321,39	21.318,33	—	—	—	zł. 15.980,—	—
14.785,67	25.582,—				mk. 19.470,—	
19.027.50	13.698,56	—	—	—	zł. 16.000,—	—
28.541,26	20.547,85				mk. 23.940,—	
7.554,60	2.401,70	—	—	—	—	—
75.645,95	24.017,—					
7.548,02	5.116,96	—	—	1.402,08	—	—
387.740,10	25.584,80			7.010,40		
10.162,53	102,20	—	—	1.774,95	zł. 4.119,33	—
3.048.759,—	30.620,—			53.348,42	mk. 1.235.800,—	
13.878,—	3.307,—	1.137,—	13.452,—	—	zł. 7.835,60	—
13.875.090,—	33.074,75	1.137.053,—	13.452.164,50		mk. 7.835.600.—	
16.588,77	145,67	11.968,27	—	—	zł. 1.000,—	—
1.658.877.510,—	14.567.297,25	1.196.827.450,—		22.097,349,—	m.100.000.000,—	
złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych
40.726,55	—	81.557,35	—	3.009,06	25.000,—	—
44.108,97	—	31.828,86	—	7.725,16	30.000,—	—
35.332,06	—	46.421,13	—	—	39.000,—	—
40.792,26	4.889,10	6.873,61	48.869,80	14.526,68	56.500,—	—
46.683,84	17.594,91	7.730,61	—	8.039,60	87.500,—	—
41.596,—	12.049,29	19.628,32	—	17.415,87	100.000,—	—
41.112.94	3.712,50	17.003,21	—	18.842,43	100.000,—	—
40.650,97	7.950,—	6.160,06	—	15.796,24	90.000,—	—
39.981,59	8.566,76	9.583,88	7.828,07	21.909,48	42.500,—	4.002,32
34.888,40	5.984.92	10.835,50	—	24.180,80	81.750,—	9.224,82
33.858,14	8.374,46	11.285,81	3.569,—	23.302,19	57.350,—	2.248.70
36.355,21	7.893,61	4.138,40	—	21.899,74	68.600,—	1.954,47
99.818,74	4.194,66	7.436,33	—	15.458,95	56.250,—	3.284,17

Zestawienie główniejszych pozycji rozchodu kaso-

Rok		Utrzymanie domu i lokalu Towarzystwa		Pensje lekarzy i ubezpieczenia		Utrzymanie personelu niższego		Opatrunki, narzędzia i bielizna		Utrzymanie stajni, karet i samochodów	
		Rb.	%	Rb.	%	Rb.	%	Rb.	%	Rb.	%
1897		2.454,13	29,7	1.950,—	23,8	936,26	11,4	602,02	7,3	1.163,89	14,1
1898		3.988,15	16	7.979,04	31 5	2.103,09	18,4	1.740,05	7	4.850,57	19,4
1899		4.415,03	16,3	8.211,82	30.4	4.311,77	16	1.975,32	7,3	5.066,27	19
1900		4.188,19	13,9	10.135,22	33,7	5 650,49	18,8	1.579,86	5,2	6 212,85	20,7
1901		4.811,34	15	11.299,58	35,3	5.260,80	16,4	1.351,67	4,2	6.505,94	20.3
1902		4.782,44	16	11.325,10	37,7	4.962,71	16,5	969,20	3,2	5.049,50	16,8
1903		8.234,64	24,2	11.043,10	30,2	5.725,79	17	1.004,11	3	4.502,10	13
1904		8.686,49	26,3	11.078,—	36,1	6.101,94	18.8	1.286,16	4	3.188,23	9,6
1905		3.387,44	11,2	10.860,31	39,5	6.485,87	21,6	1.172,69	3,9	6.236,96	20,7
1906		3.849,72	12,4	10.922,71	35,2	7.081,44	22,5	1.637,65	5,2	5.015,07	16,1
1907		3.854,36	10,7	12.025,69	33,4	8.664,16	24,2	1.517,17	4,3	5.831,64	16,2
1908		4.237,36	11,7	11.974,64	32,2	8.964,88	25	2.059,39	5,6	5.207,87	14.4
1909		3.880,71	10,2	12.082,85	31,6	8.303,05	21,8	1.469,95	4,1	7.576,74	20
1910		4.586,10	11,1	13.106,51	33	8.996,24	24,3	1.481,34	3,6	8.595,12	20,9
1911		2.457,93	6	13.511,94	3.21	8.025,69	19,1	2.091,50	5	11.956,25	28,4
1912		2.121,29	3,9	14.906,97	27,7	10.550,40	19,7	1.845,10	3,4	18.839,12	35,1
1913		2.938,71	5,2	16.812,79	29,5	10.767,48	18,9	1.538,42	2,7	17.013,73	29,9
1914		3.138,84	7	14.155,16	31,4	9.201,73	20,4	1.018,58	2,3	12.055,91	26,7
1915		1.470,59	3,4	9 525,05	21,7	9.896,30	22,6	1 028,82	2,4	16.651,53	28
1916		2.496,13	5,7	10.054,88	22,8	9.086,10	20.6	2.353,31	5,3	14.759,05	23,5
1917	zł.	4.507,70	6,2	20.322,52	28,5	17.124,88	23,9	6.690,85	9,3	1[illegible].250,45	17,2
	mk.	5.409,24		24.387,03		20.549,86		8.029,02		15.754.—	
1918	zł.	7.981,43	8,9	21.954,40	24,7	19.986,93	22,5	1.558,01	1,7	24.223,44	27,3
	mk.	11.972, 5		32.931,60		29.980,40		2.337,02		36.335,17	
1919	zł.	2.698,04	9,1	5.428,07	18,2	9.757,05	32,8	701,86	3	7.7[illegible]9,20	25.5
	mk.	26.980,49		54.280,70		97.570,50		7.018,65		77.092,08	
1920	zł.	18.0[illegible]3,81	6,6	32.327,87	12,3	66.811,18	26,7	4.952,47	1,6	114.724,64	43,6
	mk.	90.119,05		161.639,35		334.056,90		24.762,35		573.623,20	
1921	zł.	20.842,28	6,3	52.257,05	15,6	71.787,08	21,4	6.637,20	1,9	159.699,83	47,6
	mk.	625.268,48		1 567.711,60		2.153.612,40		199.116,02		4.790.995,15	
1922	zł.	2.294,54	9,7	7.915,71	16,4	9.492,72	19,5	658,64	1,3	22.450,23	46,4
	mk.	4.294.547,—		7.915.715,—		9.454.720,—		658.641,73		22.45[illegible].231,—	
1923	zł.	248,73	0,8	7.631,—	20,6	8.603,65	23,3	1.443,87	3,9	15.534,03	42,1
	mk.	248,735,71		7.631.007,50		8.603.654,15		1.443.877,54		15.534.044,42	
1924	zł.	11.704,63	9.1	26.677,77	20,7	26.389,21	20,5	3.232,24	2,5	23.226,47	18.3
1925	,,	4.301,57	2,4	51.109,85	28,3	47.140,93	21,3	3.586,57	2	42.503,39	23,3
1926	,,	16.113,—	7,6	53.185,60	25	56.690,03	26,7	5.84[illegible],02	2,7	62.582 14	29,6
1927	,,	14.585,—	6.6	65.282,18	29,55	68.283,40	30,9	10.178,86	4,54	43.624,93	19,36
1928	,,	13.977,67	5.5	74.355,87	29	75,615,79	29,6	9.671,16	3,6	44 790,92	18,7
1929	,,	18.299,80	6,53	91.936,12	32,9	83.433,36	30	14.153,82	5	48.719,92	18,1
1930	,,	17.489,79	6,3	90.717,99	33	74.228,97	27	10.071,49	3,6	50.276,16	18,5
1931	,,	11.661,52	5,2	69.270,66	30,7	68.924,81	30,5	10.071,14	4,5	44.785,08	19,9
1932	,,	11.578,26	5,42	63.878,20	29.8	61,326,59	28,7	9.688,97	4,5	41.304,42	19,3
1933	,,	14.297,18	6.4	57.469,10	26,8	54.742,15	25,5	12.509,34	5,7	40.524,14	18,1
1934	,,	12,604,20	6,6	51.493,93	27,9	47.922,18	26,4	10.633,38	5,3	35.942,96	19,1
1935	,,	9.950,34	5,4	46.224.54	25,07	45.958,30	25,5	11.003,26	5,9	41.488,28	22,5
1936	,,	11.050,40	5,16	49.523,07	23,15	57.761,10	27	12.034,12	5,63	60.900,47	28,94

wego Tow. Dor. Pom. w Warszawie w okresie lat 40-tu.

Pensje pers. kanc. i wydatki kancelar.		Kupno i budowa domu		Kupuo karet, koni i samochod.		Kupno i reperacje ruchomości, utens. i uprzęży		RAZEM WYDATKI	Wydatki na utrzym. bez kupna	Wydatki na 1 wezwanie do wypadku
Rb.	%	Rb.	%	Rb.	%	Rb.	%	Ruble		
1.149,15	14	—	—	1.494,—		866,48	—	10.615,93	8.255,45	6,29
2 692,57	10,8	—	—	1.670,50		858,60		25.882.57	23.353,47	5,29
2.865,17	10,6	—		1.784,49	—	455,78	—	29.085,64	26.845,37	3,96
2.642,38	8,8	—	—	1.058,23	—	342,13	—	31.809,35	30.408,99	3,87
2.714,99	8,5	—	—	325,	—	433,70	—	32.703,02	31.944,32	3,62
3.063,99	10,2	—	—	420,—		444,01	—	31.016,95	30.152,94	3,38
3.066,78	9	—	—	145,—		387,68	—	34.109,20	33.576,52	3,42
3.038,73	9,1	23.733,60		1.673,50		97,—		58.883,65	33.379,55	3,34
3.098,51	10,3	410,22		344,—		115,63		32.111,63	31.241,78	3,05
2.783,95	9	438,24		540,—	—	99,98		32.368,76	31.290,54	3,56
4.086,51	11,3	6.467,82				93,39	—	42.540,74	35.979,53	3,94
3.897,06	10,8	26.186,47	—	874,99		438,63	—	63.841,29	36.341,20	3,78
4.470,62	11,7	12.000.—			—	527,61	—	50.311,53	37.783,92	3,71
4.319.50	10,5			7.465,48	—	187,28	—	48.737,62	41.084,86	3,29
4.348,80	10,7	10.395,96	—	6.328,71	—	267,16	—	59.383,99	42.392,16	3,89
5.375,76	10			9.407,50	—	1.166,15	—	64.212,29	53.638,64	3,34
5.987,93	10,5	—	—	971,61		1.099,73		58.130,40	55.059,06	3,23
5.451,60	12,1		—	-		170,41	—	45.192,23	45.021,82	2,71
5.313,41	12.1	—	—	—		46,91		43.932,62	43.885,71	3 40
5.318,42	12,1	—	—	—		131,66		44.199,55	44.067,89	4,39
10.734,80	14,9		—	—	—	—	—	71.631,20	71.631,20	zł. 20,37
12.881,77								87.010,92		
13.163,44	14,9	—	—	—	—	—	—	88.867,65	88.867,65	,, 19,87
19.745.15								133.301,49		
3.514,81	11,4	—	—	—	—	—	—	29.809,03	29.809,03	,, 21,32
35.148,10								298.090,50		
24.227,22	9,2	—	—	—	—	—	—	261.067,19	261,067,19	,, 20,87
121.136,10								1.305.335,95		
23.638 48	7,2	—	—	—	—	—	—	334.861,92	334.861,92	,, 21,18
709.154,50								10.045.858,15		
3.326,28	6,8	—	—	160,-	—	12,—	—	48.310,12	48.138,12	,, 21,96
3.326.289,—				160.000,		12.000,—		48.312.148,73		
3 368,22	9,1	—		74,18	0,2	—	—	36.903,68	36.829,50	,, 18,32
3 368.224.29				74.189,12				3.665.747.763,71		
zł. 9.942,62	8	11.366,21	—	700,—	0,8	15.580.77	11,4	128.829,92	101.172,94	,, 15,29
,, 16.519,09	8,2	—		6.436,30	3.5	21.714,79	11	183.312,44	155.161,40	,, 13,61
,, 17.750,06	8,4	—			—	—	—	212.162,85	212.162,85	,, 9,84
,, 18.222,96	8.1	3.695,—		—			—	223.872,93	220.177,33	,, 8,58
,, 22.220,72	8,78	—					—	240.632.13	240.632,13	,. 8,58
,, 21.148,37	7,2	—			—		—	277.691,39	277.691,39	,, 8,5
,, 25.820,72	9	—	—	—		—	—	268.605,12	268.605,12	,, 8,55
,, 20.863,29	9,2	—	—	—	—	—	—	225.576,50	225.576,50	,, 6,9
,, 13.696,77	6,1	—	—	—	—	Różne	—	219.566,71	213.566,71	,, 6,65
,, 12.322,30	5,1	—	—	—	—	30.864,34	—	221.733,51	221.783,51	,, 7,02
,, 11.712,50	5,6	—	—	—	—	16.265,95	—	187.666,21	187.666,21	,, 5,36
,, 11.079,57	6	—	—	—	—	17.696,32	—	184.400,61	184.400,61	,, 5,00
,, 12.540,60	5,86	—	—	24.160,80	—	10.081,16	—	238.051,72	213.890,92	,, 5,55

W znacznej bowiem odsetce pijaństwo jednostki przynosi szkodę nie tylko jemu, ale i otoczeniu; świadczy o tym liczba bójek i napadów. To też walka z alkoholizmem musi trwać, środki policyjne nie wystarczają, z pomocą musi przyjść działalność społeczna, która dążyć powinna do wyplenienia tego zła przez podniesienie kultury, urządzanie domów ludowych, tanich herbaciarni, dostarczanie rozrywek godziwych warstwom pracowniczym.

Tu rozwiać musimy jedną legendę. Mówi się, że pijaństwo zdarza się częściej w zimnych porach roku, gdyż alkohol ma rozgrzewać zziębniętych.

Z liczb za tak długi okres istnienia Pogotowia wynika natomiast, iż zimą zdarza się najmniej wypadków z pijaństwem związanych — 4887, na wiosnę 6,123. Latem — 6,550, jesienią 6,402, głównie więc szerzy się pijaństwo latem i jesienią. Dzieje się to między innymi z tego powodu, że w tych miesiącach koszty utrzymania są mniejsze (odpada opał, odzież ciepła i t. p.). nadmiar zaś zarobku topi się wtedy w wódce.

Pory dnia, w których notowano największe natężenie, w świetle cyfr dają następujący obraz:

od godz.	8—12	wypadków	1597
„ „	12—16	„	3301
„ „	16—22	„	10880
„ „	22— 8	„	8184

Wypadki zatem skutkiem pijańswa wzrastają stopniowo od rana, aby dosięgnąć szczytu między godziną 16—22, t. j. w okresie ukończenia pracy dziennej i utrzymać się na wysokim poziomie w porze nocnej. A jeżeli weźmiemy dni w tygodniu, maksymalną liczbę wypadków skutkiem pijaństwa mamy w soboty i dni świąteczne.

Czyż cyfry te nie są dość wymowne dla zwolenników zupełnego zniesienia przepisów prohibicji przeciwalkoholowej?

Liczba przewozów do szpitali znacznie wzrasta, w cięższych bowiem wypadkach szybki przewóz jest najbardziej racjonalnym rodzajem pomocy. Poza przewozami w wypadkach nieszczęśliwych Pogotowie przewozi chorych (niezakaźnych) do szpitali, do mieszkań, na i z letnisk i t. p. za opłatą i bezpłatnie. Od r. 1906 czyli w okresie 31 lat przewozów takich dokonano w ogóle 99894, w tych 47293 płatnych.

Od 1 lipca r. 1936 Pogotowie zawarło umowę z Ubezpieczalnią Społeczną w Warszawie na przewóz do szpitali, mieszkań i t. p. ubezpieczonych i ich rodzin, wymagających pozycji leżącej; przeciętna liczba przewozów na dobę wynosi około 40.

W ten sposób Towarzystwo staje się jedyną na większą skalę w Warszawie instytucją publiczną, zajmującą się, prócz udzielenia pomocy doraźnej w wypadkach nieszczęśliwych, racjonalnym przewożeniem chorych przez odpowiednio wyszkolony personel i w wozach do tego przystosowanych.

Pogotowie od początku swej działalności nie ogranicza się do wyczekiwania na stacjach na wezwania, ale, uprzedzając wezwania, w interesie bezpieczeństwa publicznego wszędzie tam, gdzie zdarzyć się mogą wypadki nieszczęśliwe, ustawia posterunki.

Posterunki te są urządzane na wielkich zabawach ludowych, wyścigach, zawodach sportowych, w czasie procesji religijnych, obchodów narodowych i wogóle wszędzie tam, gdzie zbiera się większa liczba publiczności.

Na posterunkach tych służbę pełnią lekarze wraz z personelem pomocniczym, zaopatrzeni w środki ratownicze oraz przewozowe.

Liczba posterunków zwiększa się od r. 1927 z roku na rok i w r. 1935 dosięgła pokaźnej liczby 135. Razem ustawiono w ciągu okresu sprawozdawczego 2028 posterunków.

Statystyka Stacyj Ratunkowych

za m. listopad 1936 r.

		Warszawa	Kraków	Lwów	Łódź	Wilno	Poznań	Lublin
	Udzielono pomocy osobom:	2.738	1.798	1.199	868	686	643	—
	Na mieście	640	1110	457	423	264	313	—
	W ambulatorjach	2.098	573	742	445	422	330	—
	Mężczyznom	1.474	962	577	409	311	340	—
	Kobietom	892	715	479	389	297	213	—
	Dzieciom do lat 15 . . .	372	112	143	70	78	90	—
	Odwieziono do szpitali .	273	361	306	298	130	105	—
	Odwieziono do domu . .	88	72	62	39	22	18	—
	Na stacji profilaktycznej .	—	96	—	—	—	—	—
Zasłabnięcia nagłe	Napady nerwowe . . .	32	5	5	12	14	11	
	Osłabienia i omdlenia . .	44	113	9	44	22	68	—
	Zatrucia wyskokiem . . .	13	8	3	5	6	8	—
	Zatrucia pokarmami . . .	4	7	3	3	1	—	—
	Zatrucia gazami	6	5	—	6	16	7	—
	Inne zasłabnięcia	322	371	66	133	156	78	—
	Śmierci	*) 20	*) 6	—	7	11	6	—
	Noworodki	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	421	509	86	210	226	178	—
Urazy	Wstrząs	1	—	2	1	—	4	—
	Rany cięte, kłute. tłucz. i t.d.	1014	484	366	203	249	171	—
	Rany postrzałowe. . . .	8	5	3	7	2	1	—
	Złamania kości	133	18	38	31	24	24	—
	Krwotoki	22	4	26	18	29	22	—
	Oparzenia term. i chemicz.	57	33	26	14	13	4	—
	Ciała obce i udławienia .	331	211	181	142	29	28	—
	Inne urazy	633	8	113	82	68	77	—
	Śmierci	*) 5	*) 1	3	*) 3	—	1	—
	Razem	2.199	763	758	498	414	332	—
Zamachy samobój.	Otrucia	69	5	15	23	10	4	—
	Postrzały	4	1	1	—	1	—	—
	Rany cięte i kłute . . .	6	1	2	—	—	—	—
	Powieszenia	4	1	—	4	—	—	—
	Utopienia	2	1	—	—	—	—	—
	Rzucenie się z wysokości	6	2	1	2	—	—	—
	Inne	3	2	—	1	—	—	—
	Śmierci	*) 7	*) 3	4	*) 2	4	1	—
	Razem	94	13	23	30	15	5	—
Urazy według przyczyn	Przejechania przez: Samochody .	49	8	10	8	—	8	—
	Przejechania przez: Tramwaje . .	24	3	5	3	—	1	—
	Przejechania przez: Inne pojazdy .	75	5	6	7	—	8	—
	Upadki z wysokości. . .	96	14	4	10	—	9	—
	Napady i rozprawy nożowe	185	22	—	89	—	6	—
	Bójki	165	36	—	29	—	11	—
	Obłąkanie	—	1	1	16	1	6	—
	Porody i poronienia. . .	15	19	12	113	20	4	—
	Symulacje	8	2	—	1	1	8	—
	Wezwania niewłaściwe . .	6	9	—	7	9	1	—
	Przewozy chorych . . .	176	372	294	27	84	109	—
	Rażenie prądem elektrycz.	1	—	—	—	—	—	—
	Śmierci	—	—	—	—	—	—	—

*) W tym

Statystyka Stacyj Ratunkowych
za m. grudzień 1936 r.

		Warszawa	Kraków	Lwów	Łódź	Wilno	Poznań	Lublin
	Udzielono pomocy osobom.	2826	1981	1191	819	589	663	—
	Na mieście	677	1301	474	428	242	356	—
	W ambulatorjach	2149	586	717	391	347	307	—
	Mężczyznom	1491	1101	600	363	250	332	—
	Kobietom . . , . . .	972	738	461	361	259	239	—
	Dzieciom do lat 15 . . .	363	131	130	95	80	92	—
	Odwieziono do szpitali .	285	568	354	319	124	101	—
	Odwieziono do domu . .	71	79	77	22	6	19	—
	Na stacji profilaktycznej .	—	83	—	—	—	—	—
Zasłabnięcia nagłe	Napady nerwowe	43	11	6	8	13	9	
	Osłabienia i omdlenia . .	55	102	6	55	14	57	—
	Zatrucia wyskokiem . . .	16	19	9	2	6	3	—
	Zatrucia pokarmami . . .	2	8	2	1	4	1	—
	Zatrucia gazami	1	4	1	5	10	—	—
	Inne zasłabnięcia	347	396	61	136	141	81	—
	Noworodki	—	—	—	—	—	—	—
	Smierci	*) 17	*) 10	4	7	6	5	—
	Razem	464	550	89	214	194	156	—
Urazy	Wstrząs		2	—	—	—	1	
	Rany cięte, kłute, tłucz. i td.	1045	498	344	197	192	162	—
	Rany postrzałowe . . .	15	6	3	3	6	3	—
	Złamania kości	127	29	47	24	18	19	—
	Krwotoki	26	5	15	33	28	39	—
	Oparzenia term. i chemicz.	60	38	22	18	13	13	—
	Ciała obce i udławienia .	383	190	185	81	36	32	—
	Inne urazy	574	10	107	91	62	101	—
	Odmrożenia	—	1	—	—	—	—	—
	Smierci	*) 6	2	1	*) 1	2	1	—
	Razem	2230	784	724	447	357	371	—
Zamachy samobójcze	Otrucia	67	15	17	20	5	11	—
	Postrzały	7	3	1	2	—	—	—
	Rany cięte i kłute . . .	7	1	3	4	—	1	—
	Powieszenia	2	—	1	1	—	—	—
	Utopienia	1	2	—	—	—	1	—
	Rzucenia się z wysokości .	—	—	—	1	—	—	—
	Inne	—	—	—	1	—	—	—
	Śmierci	*) 8	*) 1	4	*) 1	1	1	—
	Razem	84	21	26	29	6	14	—
Urazy według przyczyny	Przejechania przez: Samochody . .	65	7	9	6	—	6	—
	Przejechania przez: Tramwaje . .	11	2	—	3	—	1	—
	Przejechania przez: Inne pojazdy .	47	8	5	6	—	2	—
	Upadki z wysokości . .	52	11	2	11	—	3	—
	Napady i rozprawy nożowe	280	15	—	90	—	5	—
	Bójki	174	24	—	18	—	13	—
	Obłąkanie	1	2	—	17	—	5	—
	Porody i poronienia . .	38	21	24	111	19	3	—
	Symulacje	8	1	—	1	—	3	—
	Wezwania niewłaściwe . .	11	11	—	5	13	3	—
	Przewozy chorych . . .	225	492	312	24	101	108	—
	Rażenie prądem elektrycz.	1	—	—	—	—	—	—
	Śmierci	—	—	—	—	—	—	—

*) W tym